

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofc. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacje: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Abonament z odnoszeniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Pocztą (listow), Agenci i Kioski.
---	--	--	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 tam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł 35.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0.80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 tam — 58 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonialne zł 0.30).

Nowa polityka — nowe kłopoty Anglii

(Korespondencja własna).

Londyn, w lipcu.

Afryka! Afryka!... Koła polityczne interesują się tylko Afryką. Kwestia abisyńska przesłoniła „czarną jak czarny ląd” chmurą horyzont londyński. Zakłopotanie i niezadowolenie wobec trudności, jakie następcza znalezienie wyjścia z załku abisyńsko-włoskiego, sprawiły, że prasa i opinia angielska wyszły „z fasonu”. Angliści stracili swoją zwykłą flegmę i pozę nazewną. W prasie londyńskiej aż roi się od inwektyw ród adresem Italii i Mussoliniego. Znany karykaturzysta przedstawił Duce jako czarnego dzikusa w płasach tańca wojennego. Dzikusowi pokazuje anioł obrazy Ligę Narodów pakt Kelloga z podpisem własnoręcznym Duce. A na to Mussolini: „Uniem tylko czytać, sztuki czytania nie posiadam. Jadę dalej — do Abisynji”.

— Trzeba przyznać, że taki ton i takie ekscesy rysunkowe dawno się już nie zdarzały w opianowanej, zimnokrwistej prasie angielskiej. Ale też są racje potemu.

Angliści są niezadowoleni nie tylko z polityki Italii, nie tylko z szpilek, których im nie żałuje Francja, ale również z gaff politycznych, których kilka popełnił nowy minister Foreign Office, sir Samuel Hoare. Sir Hoare, posądzany nie bez podstaw o germanofilstwo, zainicjował po odejściu sir Simona nową politykę zewnętrzną. Pierwsze jego pociągnięcie w postaci paktu morskiego z Niemcami było przyjęte w kraju dość obojętnie. Dopartywano się w tem korzyści dla interesów morskich Anglii, tembardziej, iż wiadano, że za decyzją sir Hoare'a stoi aproba jeśli nie nacisk admiralacji. W oczach Anglików umowa, na mocy której stosunek liczbowy floty niemieckiej do angielskiej określony został jak 35:100, jest postępem wobec przedwojennego, który wynosił 60:100.

Dopiero oburzenie, jakie zapanowało we Francji, zorientowało opinię angielską, że tu coś nie jest w porządku. Ale prawdziwą już gaffą polityczną było wystąpienie sir Hoare'a w sprawie abisyńskiej. Za jedynym zamachem naraził sobie dwa obozy: konserwatystów angielskich i faszystów włoskich. Pierwszych oburzyła myśl podarowania „dzikusom abisyńskim” kawalka kolonii angielskiej; drugich — groźba zastosowania sankcyj wobec pracującego do wojny rządu włoskiego.

A jednocześnie we Francji wytłumaczono sobie politykę sir Hoare'a jako „zdradę” przyjaźni anglo-francuskiej na rzecz Niemiec, a to tembardziej, iż wiadano było Foreign Office o przychylnym stanowisku Quai d'Orsay i tolerancji, z jaką zamierzała Francja odnieść się do oficjalnego wybuchu wojny między Italją i Abisynją.

Bardzo też niemiłe przyjęto w Paryżu oficjalny komentarz Foreign Office, które ogłosiło zupełne desinteressement w kwestii stabilizacji stosunków w państwach b. monarchii nadunajskiej. Sprawa niezależności Austrii leży Francji na sercu, obawia się ona mocno o ewentualny Anszlus do Rzeszy w tej czy innej formie. To też porozumienie z Italją stało się konieczną reasekuracją polityczno-militarną na terenie austriackim wobec obojętności Anglii.

Wszystko to razem wzięwszy przyczyniło się do rozpętania w prasie i opinii angielskiej niezwykle żywej i namietnej dys-

Wybory do Sejmu 8-go września do Senatu 15-go września

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj ogłoszone zostało urzędowe zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do Sejmu i Senatu, wznoszące wybory do Sejmu na dzień 8 września. Wobec tego wybory do Senatu odbędą się 15 września. Jak wynika z załącznego do zarządzenia kalendarzyka wyborczego do Sejmu, w dniu dzisiejszym Prezydent Rzeczypospolitej powoła generalnego Komisarza Wyborczego i jego zastępcę. Na Generalnego Komisarza wyborczego powołany jest sędzia Sądu Najwyższego p. Stefan Giżycki, a na zastępcę Komisarza sędzia Adam Czechliński. Sędzia Giżycki był komisarzem wyborczym podczas wyborów w 1930 roku, a sędzia Czechliński pełnił wówczas również funkcję jego zastępcy.

Kto może głosować do Sejmu i Senatu?

WARSZAWA. Na podstawie nowej ordynacji wyborczej prawo wybierania do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed

dnem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Nie ma prawa wybierania na podstawie artykułu 3 litera b) pozbawiony lub ograniczony w zdolności do działania prawnego. — Litera b) Pozbawiony praw rodzicielskich lub opiekunskich. Wydalony na mocy wyroku sądu dyscyplinarnego ze służby państwowej lub samorządowej, albo pozbawiony wyrokiem takiego sądu stanowiska publicznego i prawa wykonywania zawodu, a to w ciągu lat 5-ciu od uprawomocnienia się wyroku. B) Wykluczony od pełnienia czynnej służby wojskowej, służby w rezerwie i pospolitem ruszeniu. C) Pozbawiony orzeczeniem trybunału stanu mandatu poselskiego lub senatorskiego, albo urzędu ministra i to w ciągu lat 10-ciu od orzeczenia trybunału. E) Skazany wyrokiem sądowym, chociaż nieprawomocnym na utratę praw publicznych, bądź na karę wydalenia z wojska lub z marynarki wojennej albo z korpusu oficerskiego. G) Skazany wyrokiem sądowym na karę pozbawienia wolności za przestępstwa popełnione z chęci zysku lub niskich pobudek i to w ciągu lat 5-ciu od uprawomocnienia się wyroku. H) Utrzymujący się z niemajątki. I) Umieszczony przez sąd w zakładzie leczniczym w domu pracy prymusowej lub w zakładzie dla niepoprawnych. J) Umieszczonym w zamknię-

tym zakładzie dla psychicznie chorych. Artykuł 60-ty ordynacji ustęp 4 głosi, że wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej w głosowaniu udziału nie biorą.

Prawo wyborcze do Senatu mają w myśl art. 2 ordynacji wyborczej do Senatu: 1) Z tytułu zasług osobistych odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi 2) Z tytułu wykształcenia: a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego, liceum pedagogiczne albo szkołę podchorążych, b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równoznacznych z określonymi w ustępie poprzedzającym albo posiadają stopień oficerski, 3) Ustęp 3-ci tego artykułu mówi o tych, którzy mają prawo wybierania do Senatu z tytułu zaufania obywateli. Na pierwszym miejscu wymienieni są tu obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie terytorialnym. Prawo wybierania do Senatu nie służy obywatelom, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do Izby Ustawodawczej nie ukończyli lat 30, a także obywatelom, nie mającym prawa wybierania do Sejmu.

W Wiśle spędzi P. Prezydent wywczasy letnie

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się wczoraj wprost ze Spawy do Wisły, gdzie w tamtejszym zamczku spędzi wywczasy letnie. Pan Prezy-

dent udał się do Wisły z rodziną oraz członkami swego domu cywilnego i wojskowego. Pobyt Pana Prezydenta w Wiśle potrwa kilka tygodni.

Powitanie Pana Prezydenta w Wiśle

KATOWICE. Wczoraj o godz. 15.32 przybył do Wisły P. Prezydent RP. z małżonką. Na dworcu powitał P. Prezydenta wicewojewoda śląski dr Saloni, zastępca głównego komendanta Policji Wojewódzkiej Jeziorski, starosta cieszyński Plackow-

ski, komisarz rządowy gminy Wiśla Miedniak, przedstawiciele władz wojskowych, oraz miejscowych. Przed dworcem zebrana licznie ludność wiejska okrzykami witała wychodzącego z pociągu P. Prezydenta. P. Prezydent z dworca odjechał na Zamek.

Co się dzieje w Spale

Obrady prasy skautowej.

SPAŁA. Wczoraj rozpoczęła się międzynarodowa konferencja prasy skautowej w Spale. Na konferencji zostaną wygłoszone referaty: „20-letnie doświadczenie prasy skautowej”, wygłosi redaktor najstarszego na świecie pisma skautowego Hayda Dimmock z Londynu, dr. Koszterszitz z Sopronu na Węgrzech p. t. „Jak trafić do młodzieży w piśmie skautowym” i trzeci referat polski p. t. „Drogi międzynarodowej współpracy pism skautowych” wygłosi hm. Marja Kapiszewska z Katowic. Uczestnicy konferencji w dniu 18 bm. wyjadą na wycieczkę po Polsce, w czasie której m. in. zwiedzą Kraków, gdzie złożą hołd u trumny Marszałka, po czym udadzą się na Sowiniec.

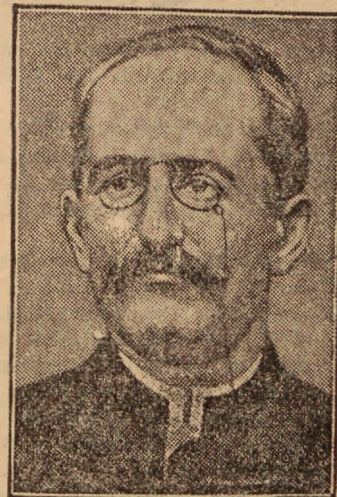
SPAŁA. Przewodniczący głównego komitetu organizacyjnego zlotu p. Min. Spraw Wewn. Kościółkowski w otoczeniu władz harcerskich dokonał wizytacji obozów harcerzy i harcerzek.

SPAŁA. Odbędzie się tu obrady harcerstwa polskiego z zagranicy. Obradom przewodniczyć będzie Przewodniczący związku harcerstwa Polskiego wojewoda dr. Grażyński. Na porządku obrad znajdują się sprawozdania z poszczególnych terenów oraz uchwały i wnioski, dotyczące dalszego pogłębiania pracy ideowej i metodycznej harcerstwa na terenach zagranicznych.

SPAŁA. Wczoraj o godz. 16 Wojewoda Dr. Grażyński podejmował przewodniczących oraz komendantów delegacji zagranicznych w swoim namiocie reprezentacyjnym na terenie zlotu.

kusji nad nową polityką Foreign Office. W tym samym stopniu, w jakim sir Simon nie był popularny w szerszym znaczeniu tego słowa, w tym samym stopniu stał się odradzu popularny sir Hoare, choć wątpić należy aby ta „popularność” sprawiała mu w danej chwili dużą przyjemność.

W każdym razie, bez względu na dalszy rozwój wypadków, stwierdzić należy, że zarówno Foreign Office jak i koła polityczne i parlamentarne Anglii mają sporo kłopotów, które ze względu na wagę i doniosłość zagrażają spokój i ciszę feryj letnich tak drogich sercu każdego Anglika. Bys.



We Francji zmarł onegdaj pułkownik Dreyfus, którego nazwisko głośne było w r. 1894 z powodu afery szpiegowskiej. Dreyfus był posądzony o szpiegostwo na rzecz Niemiec i skazany na dożywotnie ciężkie roboty. Później jednak okazało się, że Dreyfus był niewinny. W r. 1906 doszło do rewizji procesu i do uwolnienia Dreyfusa, który powrócił do armii a w czasie wojny dosłużył się stopnia pułkownika.

Pani Marszałkowa powróciła do Warszawy

LWÓW. W przejeździe z Rumunii przybyła do Lwowa w godzinach popołudniowych p. Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami i otoczeniem. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski powitał p. Marszałkową na dworcu, poczem p. Marszałkowa wraz z otoczeniem udała się na kilka godzin do miasta. Popołudniu pociągiem pociągającym p. Marszałkową odjechała do Warszawy.

Sierpień w WARNIE

Wycieczka ze zwiedzaniem Bukaresztu. Pobyt wypoczynkowy nad morzem Czarnym. 1—30 sierpnia — zł 490,— Paszporty, wizy, przejazdy, utrzymanie. Zapisy w Orbisie.

Kalendarz wyborczy

Do Sejmu

Do 16 lipca 1935 r. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Do 25 lipca: Minister spraw wewnętrznych powołuje okręgowych komisarzy wyborczych. Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych oraz ich zastępców.

Wydziały wojewódzkie. W Warszawie: komisarz rządu i prezydent miasta powołują członków okręgowych komisji wyborczych oraz ich zastępców.

Do 1 sierpnia: Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych powołują przewodniczących obwodowych komisji wyborczych oraz ich zastępców.

Do 4 sierpnia: Władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołują członków obwodowych komisji wyborczych oraz ich zastępców.

Ukończenie sporządzania spisów wyborców do sejmiku przez przełożonych gmin.

Ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych, zgłaszanie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców.

Do 5 sierpnia: Przełożeni gminy przesyłają spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisji wyborczych.

Przewodniczący organów dokonywujących wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, przesyłają odpisy protokołów z wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, przesyłają odpisy protokołów z wyboru delegatów przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych i okręgowym komisarzom wyborczym.

Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatów na obwody głosowania. — Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych podają do wiadomości publicznej godziny urzędowania obwodowych komisji wyborczych, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacji.

7 sierpnia: Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do sejmiku.

Do 9 sierpnia: Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z prawem, i zarządzają wybory uzupełniające.

14 sierpnia: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców.

Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów.

19 sierpnia: Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych.

Do 19 sierpnia. Kandydaci na posłów przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.

20 sierpnia. Okręgowe komisje wyborcze przystępują do zatwierdzania list kandydatów na posłów.

Do 23 sierpnia. Zastępcy kandydatów, wpisani przez okręgową komisję wyborczą na listę kandydatów na posłów, przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.

Do 24 sierpnia. Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisjom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

Do 26 sierpnia. Obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych.

Do 29 sierpnia. Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godzin głosowania.

7 września. Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców.

8 września. Głosowanie do Sejmu.

11 września. Okręgowe komisje wyborcze przystępują do ustalenia wyniku głosowania w okręgu i przyznania mandatów kandydatom na posłów.

20 września. Generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu.

Do 23 września. Generalny komisarz wyborczy przesyła każdemu wybranemu posłowi listę wierzytelny.

Do 27 września. Wnoszenie do sądu najwyższego protestów przeciwko wyborom.

Do Senatu

Do 30 lipca 1935 r. generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych oraz ich zastępców.

Do 2 sierpnia przewodniczący okręgowych komisji wyborczych do sejmiku powołują przewodniczących zebrań obwodowych oraz ich zastępców.

Do 5 sierpnia władze administracji ogólnej przesyłają spisy wyborców do senatu przewodniczącym zebrań obwodowych i przewodniczą-

cemu okręgowej komisji wyborczej do Sejmu. Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatów na obwody wyborcze.

Przewodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacji.

7 sierpnia: Przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisu wyborców do senatu.

14 sierpnia: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców.

19 sierpnia: Przewodniczący zebrań obwodowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych do Sejmu.

Do 22 sierpnia. Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych do sejmiku po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw.

Do 24 sierpnia. Przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych do Sejmu.

2 sierpnia. Zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegiów wyborczych.

1 września. Zebrania obwodowe wybierają ponownie delegata w przypadku unieważnienia poprzedniego wyboru przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu.

15 września. Wojewódzkie kolegia wyborcze powołują senatorów oraz ich zastępców.

20 września. Generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu.

Do 23 września. Generalny komisarz wyborczy przesyła listy wierzytelne senatorom powołanym w wojewódzkich kolegiach wyborczych.

Do 27 września. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania generalnemu komisarzowi wyborczemu.

Wnoszenie do sądu najwyższego protestów przeciwko wyborom w wojewódzkich kolegiach wyborczych.

Do 30 września. Generalny komisarz wyborczy wydaje listy wierzytelne senatorom, powołanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przewodniczący kolegiów przesyłają sądowi najwyższemu protesty wraz z aktami zaskarżonych czynności, biuro zaś Senatu — odpisy protestów.

Armia francuska triumfatorką dnia 14 lipca

PARYŻ. Oczekiwany z wielkim napięciem, a nawet ze strachem dzień święta narodowego, który wedle zapowiedzi mógł przynieść burze polityczne, minął pogodnie i spokojnie. Wywołało to w całej Francji głębokie uczucie ulgi.

Prasa gratuluje partjom, a przede wszystkim Francji, że niedzielne manifestacje Frontu Ludowego i związków prawicowych miały przebieg godny święta narodowego i przeszły bez jakichkolwiek incydentów.

100.000 żołnierzy i 50.000 policjantów, jakie rząd utrzymywał przez cały wczorajszy dzień w pogotowiu, nie miały powodu ani do jednej interwencji.

Czynności policjantów ograniczyły się do zwykłej służby porządkowej, ale i w tej dziedzinie niewiele mieli oni do zrobienia albowiem o porządek i ład starała się milicja porządkowa organizacyj, urządzających manifestacje. Manifestanci zarówno z prawicy, jak i z lewicy, ściśle czuwali nad godnością i spokojem, kładąc wyraźny nacisk

na słowo, jakie dali władzom, iż nie dopuszczą do żadnych awantur.

Jeśli chodzi o cyfry uczestników, to ogólnie można powiedzieć, że ilość manifestantów „Frontu Ludu” znacznie przewyższała zastępy członków „Ognistego Krzyża” i współmanifestujących z nim związków prawicowych. W miastach prowincjonalnych odbyły się podobne manifestacje dwu obozów, wszędzie jednak, podobnie zresztą jak w Paryżu, ponad wszystkim dominował podziw dla parady armii, przyjmowanej z niezwykle entuzjazmem przez ludność.

Prasa lewicowa triumfuje, widząc w niedzielnej manifestacji ostateczną (?) porażkę faszystów. Wódz socjalistów francuskich, Leon Blum twierdzi, że żywot związków faszystowskich zakończy się (?) za kilka tygodni, kiedy radnie Laval i jego polityka deflacji. Czas, który upłyne do tego terminu, musi być wykorzystany dla pozytywnej pracy, t. j. dla przygotowania przejęcia rządów przez „Front Ludu”.

Radykalna „Republique” nastrojona jest ugodowo i zastanawia się, czy nie byłoby możliwe zaprzestanie zwalczania się, skoro tak w jednym, jak i drugim obozie znajdują się bezrobotni, młodzi ludzie bez nadziei na przyszłość, przedsiębiorcy, stojący przed ruiną i cierpiący nędzę chłopi.

„Matin” widzi w przebiegu niedzielnego święta narodowego odrodzenie się Francji. Od szeregu lat nie słyszano takich jak w niedzielę wiwatów: „Niech żyje armia! Niech żyje Francja!”

„Journal” uważa niedzielą paradę armii za najbardziej wspaniałą i podniosłą od 1919 r. i pyta: Gdzie należy szukać prawdziwej Francji? Czy w „Frontie Ludu”, czy w obozie narodowym? Prawdziwą Francję — odpowiada sobie dziennik — znaleźć można właśnie w armii, od której podczas wczorajszej defilady promieniowała potęga i niewzruszony spokój.

Marszałek Raczkiewicz pożegnał się z biurem Senatu

WARSZAWA. Odbyło się uroczyste pożegnanie marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza przez urzędników i funkcjonariuszy biura Senatu. W imieniu zebranych przemówił w serdecznych słowach dyrektor biura Poniatowski, dając wyraz głębokiemu przywiązaniu wszystkich pracowników do ustępującego marszałka. Marszałek Raczkiewicz w odpowiedzi podziękował wszystkim za współpracę. Na zakończenie wręczono marszałkowi Raczkiewiczowi pamiątkowy adres i kwiaty.

Walka z bezrobociem

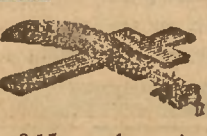
WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się walne zebranie stowarzyszenia opieki nad niezatrudnioną młodzieżą (SOM.). Na zebraniu wybrano komisję likwidacyjną, która zajmuje się stopniowym przekazywaniem agend SOM. Funduszu Pracy. Drużyny junackie, zatrudnione na robotach publicznych przez SOM. pracować będą do ukończenia robót bieżącego sezonu pod kierownictwem komisji likwidacyjnej. Z kół zbliżonych do Funduszu Pracy dowiadujemy się, że powodu likwidacji SOM. szukać należy w dążeniu do scentralizowania całokształtu walki z bezrobociem w Funduszu Pracy.

Banda fałszerzy monet ujęta

WARSZAWA (tel. wł.). Warszawskie władze bezpieczeństwa wpadły na trop dużej, zorganizowanej bandy fałszerzy monet. Oryginalny jest sposób, w jaki banda ta kolportowała banknoty. Mianowicie kasjerzy kolejowi, urzędujący przy kasach na dworcu głównym w Warszawie, byli członkami szajki i zajmowali się puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy. Śledztwo prowadzi władze bezpieczeństwa energicznie dalej.

Katastrofa samolotu włoskiego

GENUA. Wodnopłatowiec, lecący z portu Marmi, prowadzony przez lotnika Farrarina, opuszczał się na wody, przyczem zawadził o jakiś twardy przedmiot, pływający na powierzchni morza. Samolot wywrócił się z powodu uderzenia. Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego Eduardo Agnelli został wyrzucony na śmigło i doznał ciężkich ran w głowę. Farrarin spadł do morza. Przybyli z aeroportu Olbiri lotnicy natychmiast przewieźli ofiarę wypadku do szpitala, jednak Agnelli wkrótce wyzionął ducha.



W dniu dzisiejszym o godz. 9.15 zmarła moja najdroższa żona, nasza niestrudzona i dobra matka, kochana siostra, szwagierka i ciotka

śp. Anna Priebowa

z domu Petmecka

w 50 roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona sakramentami św.

W ciężkim smutku pograżony

mąż Stanisław Priebe i dzieci

Katowice, Koblencja nad Renem, Hillscheid, Drezno, Bonn, Bydgoszcz, Poznań, i Gniezno, dnia 15-go lipca 1935 roku.

Eksportacja zwłok nastąpi w czwartek, dnia 19-go bm. z domu żałoby w Katowicach, ulica Różana 6 do kościoła katedr. św. Piotra i Pawła na mszę św., poczem nastąpi przeniesienie zwłok na cmentarz przy ulicy Sienkiewicza.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Uprasza się o zaniechanie wszelkich kondolencji.

Młodzież Polska z Zagranicy na Wawelu i Sowińcu

KRAKÓW. Wczoraj rano przybyli dwoma pociągami ze Spawy w liczbie około 1.400 osób uczestnicy zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, reprezentujący młodzież polską z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, Estonii, Belgii, Holandii, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Kanady i t. d. O godz. 7.30 goście, poprzedzani przez kilkadziesiąt pocztów sztandarowych, udali się pod pomnik grunwaldzki, gdzie do zebranych przemówił wiceprezydent Krakowa

dr. Raczynski, witając ich serdecznie w murach Krakowa. Po odebraniu defilady przez wicewojewodę krakowskiego Walickiego uczestnicy zlotu podążyli na Wawel, by w krypcie św. Leonarda złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. O godz. 12 uczestnicy zlotu odjechali na Sowińiec, gdzie złożyli 15 urn z ziemią, którą przywieźli ze sobą. Następnie uczestnicy wycieczki wzięli udział w sympatii kopca na Sowińcu.

Prowokacja młodoniemców w Chorzowie

CHORZÓW. Wczoraj po południu na rogu ulicy Bytomskiej i Krzyżowej czterech zlekka podchmielonych, jak się później okazało młodoniemców, w prowokacyjny sposób wyśpiewywało bojowe piosenki niemieckie. Pełniący tam służbę posterunkowy Działach, który zatrzymał awan-

turników, został przez nich pobity, ubezwładniony i rozbrojony z rewolwera i pałki. Wszystkich czterech przytrzymał. Są to: Schubert Jan, Bochnia Ferdynand i Bożkowie Henryk i Jerzy. Okazało się, że wszyscy są członkami „Jungdeutsche Partei”.

Wspaniała rewja młodych sił Polski

Z przebiegu zlotu harcerstwa polskiego w Spale

W uzupełnieniu wczorajszej krótkiej depeszy podajemy poniżej obszernie sprawozdanie ze wspaniałego zlotu harcerstwa polskiego w Spale:

Pomimo niepogody od rana w obozie harcerskim w Spale panuje wielkie ożywienie i nastrój świąteczny. Trzydzieści tysięcy młodzieży przygotowuje się do defilady, otwierającej Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego. Na wszystkich szosach prowadzących do Spali widać długie szeregi samochodów. Z pociągów popularnych na stacji wysypują się tłumy gości. Wszyscy podążają w kierunku stadionu, na którym odbędzie się nabożeństwo, a potem defilada przed P. Prezydentem Rzplitej.

Na stadion przybywają również karne szeregi harcerzy i harcerek. Wielki plac wypełnia się głębokimi kolumnami szarych i zielonych mundurków. Stadion okazuje się za szczupły dla tysiącznych rzesz młodzieży. Wiele drużyn musi się zatrzymać poza jego obrębem. Również poza stadionem mieszczą się pocztę młodzieży, przybyłej na II Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy w liczbie około 5000.

Przed oddziałami harcerskimi tuż obok masztu głównego ustawili się fanfarzyści, a za nimi komendanci reprezentacji skautów zagranicznych i harcerstwa polskiego zagranicą.

Przed trybunami wzniesiono ołtarz polowy, z wielkim krzyżem błosnowym na tle lilii harcerskiej i z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Trybuny i wszystkie miejsca wokół stadionu wzięła tysiączna publiczność. Miejsca zarezerwowane przed ołtarzem zajęli ministrowie Kościółkowski, Jędrzejewicz, Poniatowski i Paciorewski, prezes N. T. A. Helczyński, wiceministrowie Chyliński, Korsak, Krychowski, Sieczkowski, Szembek, Piestrzyński, generałowie gen. Osinski i Norwid-Neugebauer na czele, b. marszałkowie Sejmu i Senatu Światalski i Raczkiewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego, główny komendant P. P. gen. Kordjan-Zamorski. Byli obecni również liczni przedstawiciele władz komunalnych, oraz instytucji i stowarzyszeń społecznych.

O godz. 10-tej megafony i fanfary zapowiedziały przybycie P. Prezydenta Rzplitej. W chwili Jego przybycia orkiestra odegrała hymn narodowy, a sztandary harcerskie pochyliły się w hołdzie. Publiczność i harcerze powitali P. Prezydenta gorącymi okrzykami: „Niech żyje! Tysiące czapek i kapeluszy harcerskich wyleciało w górę.

Po powitaniu przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego woj. dr. Grażyński złożył P. Prezydentowi raport a następnie P. Prezydent w towarzystwie przewodniczącego głównego komitetu zlotowego min. Kościółkowskiego i przew. Z. H. P. dr. Grażyńskiego oraz w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego przeszedł przed frontem ustawionych drużyn harcerskich.

Po dokonanych przeglądzie, min. Kościółkowski wygłosił do P. Prezydenta następujące przemówienie.

Przemówienie

Ministra M. Kościółkowskiego

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Pod Twoim protektoratem rozpoczyna się w dniu dzisiejszym zlot harcerski w Spale. Owierwiewając obchodzony dziś rocznicę powstania harcerstwa polskiego. Pierwszy ten okres pracy upłynął pod znakiem budowy państwa i przetwarzania duszy młodego pokolenia nie tylko w myśl ideału, ale i pod bezpośrednią opieką Józefa Piłsudskiego.

Tegoroczny zlot spalski, w którym święto jubileuszu spotkało się z ciężką żałobą narodową, po zgonie Marszałka Piłsudskiego, zamyka ten okres w dziejach harcerstwa, zamyka go nie skargą płacziwą, ale zahartowaną, mocną, zdecydowaną wolą nie ulec ideowej spuścizny Komendanta; ambitnym postanowieniem zwycięskiego wcielenia jej w całe zbiorowe życie nadchodzącej Polski.

W obozie zlotowym, otwartym pod Twoim troskliwym i czujnym okiem, Panie Prezydencie, rozpoczyna się nowy etap ruchu harcerskiego, który cechować ma utrwalenie i pogłębienie dotychczasowych osiągnięć. Świątłem przewodniem tej pracy będą pamiętne słowa Marszałka Piłsudskiego: „Dziś młodzież harcerska w jasny czas wolności drogami ludzi wolnych chadzać może i na prawdziwie wolnych obywateli wyrasta“, a zadaniem naczelnym: pełnienie w myśl wskazań Wodza szczytnej służby harcerskiej dla dobra i honoru Polski.

Przypadł mi w udziale zaszczyt zwrócenia się do Ciebie, Panie Prezydencie, z prośbą, abyś raczył zlot ten otworzyć.

Po przemówieniu min. Kościółkowskiego P. Prezydent ogłosił otwarcie zlotu, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt główny sztandar państwowy. Z kolei zostali przedstawieni P. Prezydentowi komendanci reprezentacji skautów zagranicznych i harcerstwa polskiego zagranicą.

O godz. 10,30 rozpoczęło się nabożeństwo, które odprawił naczelnny kapłan Z. H. P. ks. harcmistrz M. Luzar, a kazanie wygłosił kapłan P. Prezydenta ks. harcmistrz Humpola. Nabożeństwo zakończyło się chóralnym odśpiewaniem: „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie wystawy, obrazującej całość prac i dorobku harcerstwa polskiego w ciągu 25 lat. Przed otwarciem wystawy zwrócił się do P. Prezydenta przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński z następującym przemówieniem:

Przemówienie

Wojewody Grażyńskiego

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

W najistotniejszych założeniach naszej pracy wychowawczej w harcerstwie, leży pogodzenie dwóch zasad, z których jedna polega na utrzymaniu wysokiego napięcia i połotu ideowego młodzieży, a druga — na rzetelnym jej przygotowaniu do życia, wdrożenia do uczciwego oraz dobrego wykonania wszystkich obowiązków.

Nie chcemy naszej młodzieży pozbawiać tego, co jest wzniosłe i co działa na kształcenie jej uczuć i wyobraźni, co może tworzyć przedmiot jej najśmielszych i najszlachetniejszych marzeń. Chcemy natomiast, w myśl wskazań naszego patrona Marszałka Piłsudskiego, poprowadzić młodzież śladami idei, ale równocześnie dbać o zahartowanie woli, o umocnienie charakteru, o danie jej potrzebnych umiejętności. Trzeba nastawić jej duszę na radości wyższej miary na te radości, które płyną ze zwycięstw, odniesionych własnym wysiłkiem.

I dlatego i ten zlot, Panie Prezydencie, podjęliśmy nie jako zebranie reprezentatywne, lecz jako poważny wysiłek, mający nas w naszej robocie posunąć znowu o krok dalej. Pojęliśmy ten zlot, jako wielki obóz prac, który z jednej strony ma w syntetycznym skrócie uwypuklić dorobek ideowy Związku Harcerstwa Polskiego w okresie ostatniego 25-lecia, z drugiej — przerobić pewien praktyczny program z młodzieżą, a na konferencjach kierowników ustalić wytyczne dalszej naszej pracy. Chcieliśmy tu pogodzić równocześnie myśl urządzenia takiej wystawy ogólnoharcerskiej, która by w sposób obrazowy potrafiła zilustrować tak nasz dorobek przeszłości, jak i naszą pracę współczesną i cele przyszłości. Wszystko na tej wystawie dokonane zostało młodeymi siłami harcerskimi. Patrząc na te eksponaty, będziecie państwo mogli stwierdzić jak harcerstwo spełniło swój obowiązek wobec ojczyzny, jakim drogami chce maszerować, by w pracy wykuć wielkość naszego narodu i państwa.

Proszę Pana Prezydenta, naszego protektora i serdecznego przyjaciela młodzieży harcerskiej o łaskawe przecięcie wstęgi i otwarcie wystawy.

Następnie P. Prezydent otworzył wystawę. P. Prezydenta oprowadzał i wyjaśniał udziały harcmistrz J. Sosnowski, sekretarz generalny Z. H. P.

Wystawa obejmuje 5 sal. Pierwsza sala obrazuje prace harcerstwa na poszczególnych posterunkach życia społecznego, sportowego, wychowania fizycznego i obywatelskiego. Druga sala obejmuje dział historyczny, obrazujący szczegółowo historię rozwoju harcerstwa polskiego. Trzecia sala poświęcona została pamięci harcerzy poległych w walkach o niepodległość Polski. Czwarta — poświęcona jest patronowi związku harcerstwa polskiego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Piąta — przedstawia obecny stan harcerstwa.

Defilada

Tymczasem na stadionie nastąpiło przegrupowanie do defilady.

O godz. 12,20, gdy przegrupowanie zostało zakończone, P. Prezydent powrócił na stadion, powitany hymnem narodowym i gromkimi okrzykami harcerzy.

Defiladę rozpoczęła młodzież przybyła na II Zjazd Młodzieży Polskiej z Zagranicy, poprzedzona orkiestrą łąwicką. Szli przedstawiciele i przedstawicielki niemal wszystkich państw, w których mieszkają Polacy. Najliczniej wystąpiła parotysięczna delegacja z Niemiec, niosąc las chorągwi narodowych z „rodłem“. Wszystkie delegacje witane były na trybunach huraganem oklasków, a specjalnie serdecznie witano nieliczną delegację z Litwy i czeskiej części Śląska Cieszyńskiego.

Po przemarszerowaniu młodzieży polskiej z zagranicy rozpoczęła się właściwa defilada harcerska. Rozpoczęły ją drużyny sztandarowe harcerek i harcerzy, a następnie predefilowały oddziały dawnych harcerek i harcerzy, tych, którzy tworzyli pierwsze kadry harcerstwa polskiego przed czterdzielkiem. Wiele głów okrytych siwizną, wielu dawnych harcerzy w mundurach oficerskich różnych stopni. Na piersiach ich i wielu ich towarzyszy cywilnych widnieją liczne

odznaczenia bojowe. Weterani harcerstwa przyjmowani są huraganem oklasków i okrzyków przez publiczność na trybunach.

Za dawnymi harcerkami i harcerzami maszerują reprezentacje skautów zagranicznych.

obserwowała z satysfakcją i radosną dumą wspaniałą rewję młodych sił Polski.

Pogoda niestety nie dopisała. Nabożeństwo odbyło się wśród ulewnego deszczu. Na czas defilady ku radości tłumów, nieco się wypogo-



Nierównanej jakości



pydry D-ra Lustra wyrobu „Miraculum“ dobrze przylegają, kryją i wzmacniają skórę. Odrębny „higieniczny“ do flustej i „egzotyyczny“ do suchej i prawidłowej cery.

Idą drużyny Estonek w granatowych mundurkach, Łotyszek — w szarych, Szwedek — w zielonych. Za nimi — najliczniejsza reprezentacja skautów zagranicznych — czechosłowacka, dalej harcerki polskie z Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Rumunii i Stanów Zjednoczonych. Wszystkie drużyny witane są owacyjnie. Idą sprawnie i rytmicznie, odznaczając się wyborną postawą.

W dalszym ciągu defilują hufce, chorągwie i drużyny żeńskie, reprezentujące wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Idą tysiączne szeregi szarych mundurków z rozwiniętymi chorągiewkami. Wśród tej szarości zwracają uwagę drużyny wodne w ubraniach wiosłarskich z wiosłami kajakowymi na ramionach i drużyny wołyńskie, ubrane w mundurki z płótna samodzielnego. Na końcu maszeruje gromadka „dziewcząt-zuchów“ w wieku do lat dwunastu. Płomienne czerwone berety oznaczają grupę muchomorów, druga grupka, w której znajduje się i kilkunastu chłopców ma berećki granatowe z czerwonymi pomponami. Małeństwa prężą się w marszu i są oklaskiwane najserdeczniej i najgoręcej ze wszystkich.

Defilada zlotu harcerek skończona. Drużyny odpływają z placu i ustawiają się ciasnymi szpalarami wokół stadionu, aby zobaczyć resztę defilady.

Na czele zlotu harcerzy maszerują delegacje zagraniczne ze sztandarami z Anglii, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Egiptu, Szwecji, Norwegii i Estonii. Za nimi kroczą liczne reprezentacje z Łotwy, Rumunii, Czechosłowacji i najliczniejsza (około 500 harcerzy z Węgier). Wszystkie drużyny doborowe, wykwapowane, doskonale wzbudzają zachwyt swoją postawą. Przed delegacją łotewską, czechosłowacką i węgierską idą liczne pocztę chorągwi z lasem chorągwi o barwach narodowych. Węgrzy za wstęgami kapeluszy mają zatknięte pęki białej trawy, wyglądające jak kity z włosia końskiego. W rytmicznym marszu mijają wszystkie reprezentacje trybunę P. Prezydenta, pochylając chorągwie w salucie.

Potem, jak w zlocie harcerek, defilują drużyny harcerzy polskich z zagranicy, a przemarsz hufców krajowych rozpoczynają „zuchy“. Na kwadrygach zbitych z desek i wleczonych po ziemi stoją dumni rycerze w płaszczach i hełmach z pióropuszcami. Ich koledzy stanowią ogniste rumaki. Kilka takich kwadryg, witanych serdecznie, defiluje przed trybuną P. Prezydenta w „galopie“.

Dalej znowu hufce, chorągwie i drużyny z najdalszych zakątków Polski, oddziały marynarskie z pobrzeża Bałtyku i góralskie z Tatr, z kresów wschodnich i zachodnich, z wszystkich województw. Wreszcie dwugodzinna defilada skończona. Pan Prezydent z małżonką w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego opuszcza stadion przy dźwiękach hymnu narodowego i niemilkących owacjach publiczności i harcerzy.

* * *

Defilada harcerska swoimi rozmiarami i sprawnością wywołała wśród tysięcy publiczności, zgromadzonej na trybunach, olbrzymie wrażenie. Podobnie ciepłego przyjęcia i niezwykle serdecznej atmosfery dawno się już nie widziało. Publiczność wśród ciągłych gorących owacy

dziło, a nawet słońce przez jakiś czas wyglądało z poza chmur. Wkrótce jednak znowu zaczęło się chmurnić i zaczął padać drobny deszcz.

Po defiladzie pogoda zepsuła się na dobre. Lało przez kilka godzin z rzędu, ku zmartwieniu harcerstwa i przybyłych gości. Z powodu deszczu też musiano odwołać przewidziane w programie uroczystości popołudniowe.

Zjazd Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego.

KRAKÓW W uo. niedzielę nastąpiło w Krakowie otwarcie zjazdu Zw. Pracown. Samorządu Terytorjalnego. W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wysłuchali w kościele śś. Piotra i Pawła uroczystego nabożeństwa żałobnego, odprawionego za spójność duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na nabożeństwie tem obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z p. wiceojewodą dr. Walickim na czele. Po nabożeństwie delegaci udali się na Wawel, aby w krypcie Św. Leonarda złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego a następnie wzięli udział w sympaniu kopca na Sowińcu. Dzisiaj rozpoczęły się właściwe obrady zjazdu.

Z dn'a

Po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego

Jak to wczoraj donieśliśmy, Sejm Śląski został rozwiązany. Zarówno więc niepowodzony szum protestacyjny chadeckich menderów jak i zapowiedzi „Polonii“, która jeszcze w ub. niedzielę donosiła, że rozwiązanie Sejmu Śląskiego „nie jest narazie spodziewane“ — spotkał żalostny koniec.

Trzeci z rzędu Sejm Śląski zakończył żywot. Czwarty zaś będzie obrany na podstawie zupełnie innej ordynacji.

Liczbowy skład przyszłego Sejmu Śląskiego został znacznie zmniejszony. Zamiast dotychczasowej liczby 48 posłów w nowym Sejmie Śląskim zasiadać będzie 24 posłów, wybranych w 12 okręgach wyborczych.

Prawdopodobnie też i oblicze nowego Sejmu Śląskiego będzie zgoła inne od dotychczasowego. Spodziewać się należy, że będzie to reprezentacja, która wyzbywszy się niezdrowych ambicji bawienia się w wielki „parlament“, zajmie się w sposób poważny i rzeczowy wyłącznie sprawami Śląska.

Jak wiadomo statut organiczny o autonomii Śląska nadal istnieje. Statut ten w nowym Sejmie Śląskim znajdzie też nowe, właściwe zastosowanie wedle istotnych gospodarczych i kulturalnych potrzeb naszej dzielnicy.

W państwie nocy

Male targowe Paryża

(Korespondencja własna.)

Paryż, w lipcu.

W sercu uśpionego Paryża ruch ogromny. Noc w noc, w migotliwym świetle latarni uwijają się ludzie we dnie niewidzialni. Ludzie, którzy pracują nad zaopatrzeniem całego Paryża w żywność.

Wielkie hale ożywiają się. Pod ich łukami, na chodnikach, na jezdni nawet wyrastają góry czerwonych soczystych truskawek, rubinowych wisien, opalonych na słońcu południa moreli, puszystych brzośkwii... moc nieprzebrana, cała gama kolorów. Może tu właśnie Mickiewicz dumal o odległym warzywniku na Litwie. Bo oto piętrzą się metrowej wysokości stosy świeżej, lśniącej od wody marchwi, rzodkiewek o swawolnych wąsikach i eleganckich, długich ogórków inspektowych. I te inne warzywa o rozmaitych nazwach, różne sałatki, od jasnej do ciemnej zieleni, wszystko uszeregowane w największym porządku. Nie tak jak u nas — małe straganiki z „rozmaitościami“.

Prędko przechodzę przez halę z rybami. Tu pluskają ryby sprowadzane odwiecznym zwyczajem z Normandji i Bretanii. Francuz lubi ryby i zna się na smakowitościach morskich. Utartym szlakiem, od XV wieku, ciągnęły karawany rybne z Normandji do Paryża. W kronikach Paryża cała historia tych rybnych karawan jest zapisana i do dnia dzisiejszego niektóre ulice noszą ich nazwę.

Ulica szeroka, jaśniej oświetlona; migocą światła „bistra“ (szynk). Słychać śpiewy, nawoływania, muzykę orkiestrjonów i skrzypce w eleganckiej, bo drogiej spelunce „U ojca Jakuba“.

Ale ten wąż szarych smutnie czekających ludzi? Czem są i na co czekają? Jakiś człowiek w białym fartuchu objaśnia coś głośno i rozdaje duże, żelazne numery. Szereg posuwa się w jego stronę. Ludzie chwytają numerki i rozbiegają się w różne strony. Znoszą skrzynie, ładują towary. To przygodni tragarze — czasami łaziki, nieraz artyści, lub studenci. Poznałem wśród nich trzech studentów — Polaków. Nikt ich nie pyta się o nazwisko, ani o zawód. Rano, gdy zwrócą swoje numery, dostaną 15 franków i na tem koniec. Widzę: jeden z tych bezimiennych, młody i wąty chłopiec, ugina się pod ciężarem kawała krwistej wołowiny. Wyładowywaniu mięsa przygląda się człowiek czarno ubrany, w długich do kolan, lakierowanych butach. Od pasa zwiesza mu się złoty sztylet. Znak cechu rzeźnickiego. Człowiek ten należy

do 300 władzców Paryża, którzy mocno dzierżą w swych rękach monopol handlu mięsem. O bogactwach tych trzystu mówi wiele w Paryżu. Dzisiaj pan ten oświadcza pilnuje dostawy mięsa do hal, ale w niedzielę, lub poniedziałek (dla rzeźników dzień wolny od zajęć) napewno spotkamy go w najdroższym kasynie na brzegu morza, w Deauville...

Już blisko trzecia. W halach ruch gorący, wzmożony. Ciągą ostatni maruderzy — wozy z kalafiorami. Koło straganów z gorącymi parówkami gromadzą się robotnicy. O tej porze „fryty“ i parówki

w długich, wydrążonych bułkach mają wielkie powodzenie. Na dodatek chrzan, pieprz i ocet. Ludzie śpiesznie pochłaniają takie porcje za 1 i pół fr. Dowcipkują, śmieją się i śpiewają. Słychać donośne głosy przekupek i szczekanie psów.

O szóstej przeważnie już wszystkie transakcje są załatwione, a o 10-ej spokojny przechodzę, idąc przez zamiecione ulice nie domyśli się nawet, że parę godzin temu tętniło tu życie tak odmienne od dzienne. Tylko gdzieś pod stopami płacze się zapomniana truskawka, lub wiśnia.

H-el.



Uczennice jazdy konnej w Londynie uczą się zarazem stosownego pielęgnowania konia. Na zdjęciu uczennice same poją konie.

„Zawisza Czarny“ w Londynie

LONDYN. Do Londynu przybył wczoraj pod dowództwem gen. M. Zaruskiego polski jacht szkolny „Zawisza Czarny“, na którego pokładzie znajduje się 50 polskich harcerzy morskich. Jacht zawinął do doków

św. Katarzyny, niedaleko Tower, i pozostał tam do czwartku wieczorem, poczem odpłynął do Antwerpii. Angielscy skauci morscy urządzają na cześć polskiej wyłeczki harcerskiej szereg przyjęć.

Wieści z całej Polski

(x) Marynarz przegryza... łańcuchy.

Popularną postacią portu gdyńskiego jest 47-letni st. marynarz Stanisław Radwan, który zdobył sławę dzięki... niezwykłym zębom. P. Radwan przegryza szpilki i gwoździe niczem wafle z czekolady i mimo ofert z cyrków nie chce porzucić ukochanego przezeń zawodu marynarza.

P. Radwan w swych wędrówkach morskich zwiedził kawał świata, wszędzie produkcjami swemi budząc podziw, a nawet nieraz... zaraabiając pokazną sumkę.

Pewnego razu w czasie pobytu w Egipcie p. Radwan spotkał Araba, gryzącego trzcinę cukrową oświadczył mu, że on woli inny „smakolik“, a mianowicie... gwoździ z okrętu. Arab biorąc to za przechwałki dał p. Radwanowi grubą drut i założył się o 40 funtów angielskich, że nie zdoła go przegryźć. Jakież zdumienie wywołało u Araba przegryzienie przez p. R. drutu bez zmarszczenia brwi.

Niedawno p. Radwan zaprezentował niezwykłą siłę swych zębów bawiącemu na Helu p. premierowi Sławkowi.

(x) Echa zgonu ś. p. prof. Drabika.

Po 2 latach zakończono dochodzenie w sprawie prof. Meisnera, w związku ze śmiercią ś. p. Drabika. Władze sądowo-sledcze zasięgały w tej sprawie opinii kilku wydziałów medycznych uniwersytetu w Krakowie, sporną kwestję uznano za wyjaśnioną. Profesorowie krakowscy podali krytykę potrzebę zabiegu chirurgicznego, podnosząc fakt niezbadania stanu serca pacjenta przed operacją.

Prokurator, opierając się na tych danych, sporządził akt oskarżenia i przestał do sądu okręgowego.

Prof. Meisner jest pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci prof. Drabika, a przyszła rozprawa sądowa budzi duże zainteresowanie sfer lekarskich.

(x) Ten, co widział upiora z Radości.

Onegdaj o godz. 9-tej rano do XI kom. na ul. Poznańskiej zgłosił się b. wywiadowca policji śledczej Napartowicz, pracujący obecnie jako urzędnik policyjny i złożył zawiadomienie, że rano na ul. Mokotowskiej natknął się na mordercę z Radości Wacława Bądzynskiego. Napartowicz wezwał go do zatrzymania się. Bądzynski wyjął z kieszeni rewolwer i oddał do b. wywiadowcy 2 strzały, raniąc go w rękę. Rannego opatrzyło pogotowie.

Jak się dowiadujemy, Napartowicz złożył przed dwoma dniami zawiadomienie w Urzędzie śledczym, że natknął się na Bądzynskiego w Al. Ujazdowskich. Bandyta znikł mu jednak w tłumie.

Napartowicza zatrzymano w Urzędzie śledczym, aż do wyjaśnienia sprawy. Jak wynika z zeznań b. wywiadowcy, został on postrzelony w pobliżu mieszkania rodziców Bądzynskiego.

(x) Śnieg w górach.

Po silnych upałach nastąpiło w Karpatach wschodnich bardzo wielkie obniżenie temperatury, a w niektórych miejscach spadł śnieg.

(x) Odkrycie starego cmentarzyska.

Z Wołkowyska donoszą o odkryciu starego cmentarzyska, czego dokonał miejscowy oddział Towarzystwa Krajoznawczego na terenie maj. Wilejsze gminy Porozuki. Na cmentarzysku znaleziono groby kopane w kształcie kół o średnicy kilku metrów. Cmentarzem zainteresowało się Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, którego delegat przeprowadza obecnie badania.

ZADAJ POLSKIEGO TOWARU!

ADAM NASIELSKI.

Centrala

26)

(Ciąg dalszy).

Westchnęła i jednym haustem wypila szklankę zimnej wody.

Dziś było już zapóźno na udanie się do kostnicy. Zatem jutro. Kościół Świętego Pawła w Kalkucie mieści się w dzielnicy Baligandz, w pobliżu toru wyścigów konych. Lora postanowiła udać się tam jutro rano. Jak wynikało z treści notatki gazetowej...

Zadumana, przerwała rozmyślania. Poleciała pokojówce zbudzić się o pół do ósmej rano.

— Jaśnie panienska nie będzie dziś jadła kolacji.

— Nie.

Była śpiąca — zawsze jesteśmy śpiący po ciosie uciążliwym.

Przed ułożeniem się do snu połączyła się telefonicznie z gabinetem pułkownika Aldersona.

— Halo! Government House.

— Proszę połączyć mnie z pułkownikiem Thomasem Aldersonem.

— Who speaks, please?

— Florence Ryan.

— One moment... — Usłyszała brzęk przełączenia. Kilka minut ciszy i zaraz potem szybką zdecydowaną odpowiedź:

— Sir Alderson wyjechał na inspekcję.

— Na długo.

— Tego nie wiem.

— Thanks. Położyła słuchawkę.

Była niemal pewna, że to kłamstwo i domyślała się jego przyczyn. Thomas Alderson nie wyjechałby bez

pożegnania się ze swą ukochaną chrześniaczką — jednak — on musiał wydać polecenie tej informacji. No tak, — przecież w jego domu spotkała Johna Braga. A teraz...

Faktem było, że nie mogła się z nim rozmówić. A właśnie teraz chciałaby zwierzyć się komuś bliskiemu. Ulżyć zboliałemu sercu...

Usnęła pełna niepokoju i bolesnej ciekawości. Miała okropne sny, łagodzone jednak przez wciąż przeświecającą sylwetkę Johna Braga. Dwukrotnie zbudziła się w nocy z bólem okropnej świadomości: John Brag już nie żyje.

Nazajutrz rano obudziła się wcześniej, jeszcze przed przybyciem pokojówki. Ubrała się, umyła, zjadła śniadanie, jeszcze raz przeczytała notatkę w gazecie — ale dziś serce nie bolało już przytem jak wczoraj. Czas, — nieubłagany, przeklęty i błogosławiony czas działał.

Poleciała zajechać przed portal prywatnej rezydencji gubernatora.

— Przed Pałac Biskupi — rozkazała szoferowi Macan, ogromnemu rudemu Irlandczykowi, przywiązemu do swej pani jak pies i gotowemu bez namysłu spełnić każdy jej rozkaz. Nawet rozkaz skoczenia w płonący stos.

— Yes, miss. Czemu panienska jest taka błada? Może ktoś panienkę skrzywdził?

Jego ogromne pięści zacisnęły się przytem pytaniu wokoło kierownicy Royce'a, a węzły muskułów spiętrzyły się pod cienkiem płótnem płaszcza. Macan był silny, jak tur.

— Nic, Mac. Nic mi nie jest. Spałam tylko źle.

Mruknął jakieś niezdarne usprawiedliwienie i nacisnął starter. Wóz ruszył cicho z miejsca.

Przed sobą widziała szerokie, ogromne bary Pa-

tricka Macana i niewiedzieć czemu wpłynęło to kojąco na jej psychikę. Czuli się bowiem w tej chwili taka sama, jedna, bezbronna, pomimo, że była córką Montagu Ryana. Szczególnie w tej chwili przed t e m... tam, w kostnicy.

Patrick zatrzymał potężny wóz na rogu Chowringher Road i Lower Street. Lower Street — „ulica kochanka“ — Lora otarła łzę...

Wysiadła.

— Zaczekasz tu, Pat.

— Yes, miss.

Staruszek w zakrystji spojrział na nią ze zdumieniem, ale gdy dowiedział się z kim rozmawia, przestał przynajmniej to zdziwienie okazywać i zaprowadził ją po szerokich, szarych schodach, do niskiego, przestronnego pokoju, od którego ścian wiał chłód śmierci.

Lora czuła klujące dławienie w krtani i chciała cofnąć się w ostatniej chwili. Lecz nie uczyniła tego. Skoro już przyszła...

Na jednym ze stołów (wszystkie inne były puste) leżało ciało, przykryte płachtą. W kącie drzemał jakiś wyrostek oparłszy ręce o stół.

— Kto to jest? — zapytała cicho.

— Ten chłopiec? Pomocnik dzwonnika.

— I on może... tu...?

— Przyzwyczajony.

Mówiąc ściśle wyrostek nie drzemał tylko udawał, że drzemie, gdyż takie otrzymał polecenie w komendanturze portu William. Potem otrzymał kilka innych poleceń.

— Niech pan zdejmie płachtę.

Wskazała na ciało i natychmiast cofnęła rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Informator i poradnik prawniczy

Tajemnica przedsiębiorstwa wobec ustawy

Niektóre wiadomości lub urządzenia techniczne przedsiębiorstwa, utrzymywane w tajemnicy z woli przedsiębiorcy, zapewniają przedsiębiorstwu przez to, że nie są znane konkurencji, pewne ułatwienia i korzyści w współzawodnictwie i dlatego przedstawiają one pewną wartość materialną. Obowiązujące prawo otacza je więc swoją ochroną, której wyraz znajdujemy w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z dnia 2 sierpnia 1926 r.

Ogólną zasadę tej ochrony wypowiada ustawodawca w art. 3, w którym też między innymi zabrania „wyjawienia tajemnicy przedsiębiorstwa technicznych lub handlowych”, nakazując zaniechania tych czynów, a w razie winy, skazując na wynagrodzenie szkody oraz ewentualne zadośćuczynienie.

Warunki ochrony tajemnicy.

Ochrona tajemnicy przedsiębiorstwa zależy od trzech warunków:

1. Tajemnica musi przedstawiać dla przedsiębiorstwa pewną korzyść, przyczem obojętnym jest, czy jest ona nowością sama w sobie lub oryginalnym pomysłem przedsiębiorcy, czy jego pracowników, czy też jest ona pomysłem starym, ale przez przedsiębiorstwo w danym momencie ze skutkiem stosowanym; podstawą ochrony może być wiadomość, że przedsiębiorca stosuje u siebie ten a nie inny ze znanych sposobów produkcji. Najczęściej tajemnicą przedsiębiorstwa będą zbiory wzorów, modeli, rysunków, listy klientów i dostawców, nowe pomysły lub wynalazki, dalek wyprzedzenia na rynku z towarem o nowym wyglądzie, plan brania udziału w pewnym interesie handlowym, plany spekulacyjne itd.

2. Przedsiębiorca musi mieć zamiar i wolę, aby dany fakt pozostał tajemnicą dla odbiorców czy konkurentów, a wola ta musi być na zewnątrz widoczna.

3. Wiadomość ta musi być nieznana ogółowi względnie osobom, które ze względu na swój zawód są zainteresowane w jej posiadaniu. Tajemnica nie traci swego charakteru przez to, że wie o niej pewne ograniczone koło osób, które jest zobowiązane do dyskrekcji jak n. p. pracownicy przedsiębiorstwa lub inne osoby, które przedsiębiorca wtajemnicza w proponowany im interes, zastrzegając sobie tajemnicę na wypadek niedościa tego interesu do skutku; tajemnica będzie więc istnieć choć np. przedsiębiorstwo urządzi wystawę nowych modeli, dostępną wyłącznie dla krawców, celem zachęcenia ich do kupna. W takim wypadku tylko kupno modelu uprawnia do jego naśladowania, a krawiec, który nie kupił modelu, podrobiłby go następnie z pamięci, skorystawszy w sposób niedozwolony z tajemnicy danego przedsiębiorstwa, które ten pokaz urządziło.

Tajemnice techniczne przedsiębiorstwa.

Przedmiotem tajemnicy technicznej, doznającej ochrony prawnej, może być wszystko, co podpada pod pojęcie wynalazku i wzoru użytkowego lub zdobniczego, tajemnica jego wytworzenia i wytworów, które mogłyby być opatentowane i zarejestrowane, następnie specjalne postępowanie wytwórcze, jakość wytworów, ich materiał, kształt lub barwa i t. p.

Tajemnice handlowe.

Tajemnice handlowe dotyczą strony komercyjnej przedsiębiorstwa, a nie wytwórczości. Ich przedmiotem mogą być więc np.: lista odbiorców i dostawców, okoliczności dotyczące kształtowania się cen, oferty handlowe it. d.

Wykorzystanie cudzych tajemnic.

Art. 10 ustęp pierwszy ustawy o nieuczciwej konkurencji postanawia, że „kto dowiedział się w sposób niezgodny z prawem lub dobrymi obyczajami o tajemnicach przedsiębiorstwa technicznych lub handlowych, z tajemnic tych w celach konkurencyjnych korzysta lub ich innym udziela, ulega karze grzywny do 12.000 złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie”. Z przepisu tego wynika, iż warunkiem karygodności czynu jest niezgodny z prawem lub dobrymi obyczajami sposób pozyskania wiadomości o tajemnicy. Przez niezgodność z prawem rozumie się nietylko postanowienia prawa karnego, lecz i cywilnego. Przykładem niezgodności z prawem będzie powzięcie wiadomości od pracownika cudzego przedsiębiorstwa, zdradzającego tajemnicę, o ile odbierający tę wiadomość wie o tem, albo jeżeli przedmiot tajemnicy został skradziony i następnie sprzedany pewnej osobie, która o tej kradzieży wiedziała. Przykładem niezgodności z dobrymi obyczajami będzie powzięcie wiadomości przez naruszenie tajemnicy listowej.

Przestępstwo z tego artykułu polega na korzystaniu z cudzej tajemnicy we własnym interesie albo na udzieleniu jej innym osobom. Korzystanie z cudzej tajemnicy musi mieć cel zarobkowy, czyli musi mieć na celu osiągnięcie zysku; skorzystanie zatem z tajemnicy w celach innych, jak n. p. w celu użycia we własnym gospodarstwie domowym lub w celu doświadczeń naukowych, pod przepis ten nie podpada.

Zdrada tajemnic przedsiębiorstwa przez pracowników.

Ustęp drugi art. 10 powołanej ustawy postanawia, iż takiej samej karze, jak w ustępie pierwszym, „ulega pracownik przedsiębiorstwa, gdy tajemnice techniczne lub handlowe, jakie powierzono mu z uwagi na stosunek służbowy, lub jakie poznał w wykonywaniu stosunku służbowego, podaje do wiadomości innych osób w celach konkurencyjnych lub celem wyrządzenia szkody przedsiębiorcy, a to w czasie trwania stosunku służbowego lub do dwóch lat po rozwiązaniu tegoż”.

Z przepisu tego wynika, iż bezpośrednimi sprawcami tego przestępstwa mogą być jedynie pracownicy przedsiębiorstwa bez względu na rodzaj ich zajęcia. Istota przestępstwa polega na zdradzie tajemnic przedsiębiorstwa, które pracownikowi powierzono z uwagi na stosunek służbowy, lub takich tajemnic, które poznał w wykonywaniu stosunku służbowego. Podanie do wiadomości „innych osób” obejmuje wszystkie osoby, dla których wiadomość ta wedle woli przedsiębiorcy miała pozostać tajemnicą, a więc nawet pracowników tego samego przedsiębiorstwa, którzy nie mają być wtajemniczeni.

Czyn ten podlega karze jedynie wówczas, gdy popełniono go w czasie trwania stosunku służbowego lub do dwóch lat po jego rozwiązaniu; obojętną zaś jest rzecz, czy zużytkowanie tej tajemnicy przez osoby trzecie nastąpi dopiero

po upływie czasokresu dwóch lat po rozwiązaniu stosunku służbowego. Ten okres dwuletni liczy się od prawnego rozwiązania stosunku służbowego, a nie od chwili faktycznego zerwania umowy; jeżeli więc n. p. pracownik porzuca służbę jednostronnie, lub jeżeli pracodawca wydał pracownika bez ustawowych wypowiedzenia, umowa jeszcze przez samo takie jej zerwanie nie jest rozwiązana. Pracownik może zobowiązać się do utrzymania tajemnicy przez okres dłuższy niż dwa lata po rozwiązaniu stosunku służbowego; umowa taka jest skuteczna, a zerwanie jej przez pracownika może spowodować jego odpowiedzialność cywilną za wyrządzoną szkodę, nie przedłuża jednak okresu odpowiedzialności karnej.

Tajemnica wynalazku pracownika.

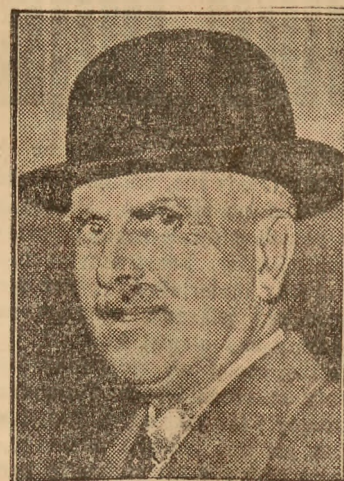
Jeżeli pracownik podczas stosunku służbowego dokonał wynalazku nadającego się do zużytkowania w przedsiębiorstwie pryncypała jako tajemnica przedsiębiorstwa, wówczas przedsiębiorca celem wyzyskania wynalazku w swym przedsiębiorstwie może od wynalazcy żądać zachowania tajemnicy tylko wtedy, jeżeli ma do tego specjalne prawo wynikające z umowy. Umowa taka może być dwójakiego rodzaju: albo przedsiębiorca kupuje od pracownika wynalazek, a z nim prawo wyzyskania go, albo przedsiębiorca staje się odrazu właścicielem wynalazku w chwili jego wynalezienia, co ma miejsce wtedy, gdy pracownik przez umowę służbową zobowiązał się do pracy nad udoskonaleniem produkcji przedsiębiorstwa przez wynalazki, tak, że gdy one powstają, stają się własnością przedsiębiorcy z mocy prawa.

Roszczenia poszkodowanego przedsiębiorcy.

Ustawa chroni przedsiębiorcę, jako właściciela tajemnicy, przed pozbawieniem go korzyści z tej tajemnicy płynących, a więc przed zniszczeniem lub zmniejszeniem tej wartości, jaką jest dla przedsiębiorstwa dana tajemnica. Roszczenie o odszkodowanie zmierza do pełnego odszkodowania strat materialnych, wyrządzonych przedsiębiorcy przez zdradzenie tajemnicy, a do tych strat zaliczać się będą i te korzyści, które przestępca uzyskał w sposób zawniony, a więc jego wzbogacenie. Należy też tutaj roszczenie o zaniechanie bezprawnego korzystania z tajemnicy cudzego przedsiębiorstwa, które przysługiwać będzie poszkodowanemu przedsiębiorcy przeciw każdemu, kto z tej tajemnicy skorzystał wbrew przepisom prawa lub dobrym obyczajom.

Uprawnionym do podnoszenia tych roszczeń jest przedsiębiorca bezpośrednio poszkodowany; nadto w razie bezprawnego korzystania z cudzej tajemnicy, będącej wspólną tajemnicą przedsiębiorstw z pewnych okręgów, lub należących do pewnego związku, — każdy przedsiębiorca produkujący te wytwory w danym okręgu lub należący do danego związku.

Warunkiem roszczeń poszkodowanego jest dokonanie szkody w przedsiębiorstwie przez czyn zawniony, a mogą się one zwrócić przeciwko każdej osobie, która popełni je, bez względu na to czy ta osoba jest czy nie jest konkurentem handlowym poszkodowanego przedsiębiorcy.



Szef sztabu generalnego armii angielskiej, sir Archibald Montgomery-Massingberg został mianowany marszałkiem polowym.

Narażenie człowieka na niebezpieczeństwo życia

Ochrona życia i zdrowia człowieka podlega opiece ustawodawczej państwa, które przewiduje w kodeksie karnym szereg przestępstw i kar dla tych, którzy narażają to życie i zdrowie na niebezpieczeństwo. Do nich należą:

Porzucenie w niebezpieczeństwie (art. 243) popełnia ten, kto porzuca w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia osobę, względem której ma obowiązki troszczenia się lub nadzoru, np. gdy rodzice pozostawiają dzieci w bliskości niezabezpieczonej studni. Kara za to przestępstwo, w razie działania umyślnego, jest więzienie do 5 lat, zaś w razie nieumyślnego areszt do 1 roku.

Udzielenie trucizny odurzającej (art. 244) popełnia ten, kto bez upoważnienia udziela innej osobie trucizny odurzającej, np. pomocnik aptekarski sprzedaje komuś większą ilość morfiny. Kara za takie przestępstwo jest więzienie do 5 lat.

Narażenie na chorobę weneryczną (art. 245) popełnia ten, kto będąc dotknięty chorobą weneryczną naraża inne osoby na zarażenie tą chorobą, np. matka chora wenerycznie karmi dziecko i je w ten sposób zaraża, lub chora osoba przez spełnienie stosunku płciowego zaraża drugą osobę. Kara za takie przestępstwo jest więzienie do 3 lat; jeżeli sprawcą przestępstwa jest małżonek osoby pokrzywdzonej, wówczas ściganie następuje tylko na wniosek osoby pokrzywdzonej.

Znęcanie się (art. 246) popełnia ten, kto znęca się fizycznie lub moralnie nad pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy osobą nieletnią poniżej lat 17, lub bezradną, np. wychowawca bije prawie codziennie powierzone mu dziecko, lub pielęgniarka znęca się przez dokuczanie niedołężnemu starcowi, którego ma pielęgnować. Kara za takie przestępstwo jest więzienie do 5 lat.

Nieudzielenie pomocy w niebezpieczeństwie (art. 247) popełnia ten, kto naraża życie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo, nie udzielając pomocy człowiekowi, znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to zrobić bez narażenia siebie lub osób bliskich na niebezpieczeństwo osobiste, np. ktoś stojący z boku nie zwraca osobie stojącej na torze kolejowym uwagi na nadjeżdżający pociąg. Kara za takie przestępstwo jest więzienie do 3 lat.

ADAM DYTKIEWICZ.

Listy z Siemianowic śląskich

Przedstawiając Siemianowice, w świetle nazwisk wybitnych i wybitniejszych ludzi w pojęciu geograficznym, czyli topograficznym, trzeba rozróżnić dwa typy „pochodzenia” ludzi wielkich: samo urodzenie w jakiejś okolicy i — wyrastanie z niej.

Rzecz jasna, że kto się urodził w Siemianowicach, a „na wielkiego człowieka”, wyszedł we Lwowie, jest raczej Siemianowiczanie. Inaczej być nie może. Bo Chopina musielibyśmy uznać za Paryżanina; gdyż nie ulega wątpliwości, że „na wielkiego człowieka” wyszedł dopiero w Paryżu. Więc byłoby to w każdym razie cudzoziemiec. Nie jest nim jednakże, Chopina bowiem zostawić musimy na Mazowszu, a Waława Szamotulskiego w Szamotulach, choć przyszywał Zygmuntowi Staremu w Krakowie na Wawelu.

Siemianowice wydały kilku wybitniejszych ludzi, oczywiście prostych, lecz o bystrych talentach. Jedni pracowali w terenie na obranie sobie drogie i niejednokrotnie decydowali o losach sprawy polskiej na Śląsku, drudzy — na innych terytoriach rozwijali szeroką działalność społeczno — narodową lub naukową.

Poza Lompą, Karolem Miarką, Janem Kupcem miała ziemia śląska cały szereg wybitnych literatów ludowych. Do nich to zaliczamy pło-

dnego pisarza lud. Piotra Kołodzieja, urodzonego 1852 roku w Siemianowicach.

Siemianowice należały w tym czasie do parafii michałkowickiej.

W Michałkowicach proboszczem był ks. Stabik, autor licznych książek ludowych, broszur, wierszy żartobliwych, którego działalność pisarska niewątpliwie sprawiła, że młody Kołodziej chwycił za pióro i pisał. W późniejszym czasie występował już Kołodziej jako „wypróbowany” pisarz wraz z Danielem Szendzielorzem z Michałkowic. Kołodziej napisał około 28 ludowych sztuk teatralnych ze śpiewami, szereg wierszy i kilkadziesiąt szkiców ludowych.

Sztuki Kołodziejowe krzepiły ducha narodo-wego: teatr amatorski był dla ludu polskiego jedynym pokarmem duchowym w czasach zabobnych. Kiedy po skończonej „walce kulturalnej” zaczęły powstawać Towarzystwa Alojzjańskie — potrzeba sztuk ludowych była coraz większa. W 1883 roku urządził Siemianowice na scenie pierwsze utwory teatralne Kołodzieja. Najpopularniejsze z nich — to: „Bogata wdowa”, „Wycużnik”, „10.000 marek”, „Począty młynarz”, „Macocha”, „Sasiedzi” i „Górnicy”, po dziś dzień grywane nietylko na Śląsku, ale daleko poza granicami Polski, bo nad Sekwaną i Renem, wśród emigracji polskiej.

Wiele pozostawił nasz pisarz wierszy okolicznościowych, popularnych artykułów i obrazków ludowych, które gdzieś przepadły i nie ujrzały światła dziennego. Pomnik spiżowy sobie wystawił Kołodziej i odszedł. Odtąd o nim głucho.

Z robotniczej rodziny pochodził ks. Aleksander Skowroński. Jakkolwiek działał na innych terenach, a ostatnio w Mikołowie — godzi się te szlachetną postać pracowniczego kapłana i bezkompromisowego Polaka przypomnieć. Pisał wiersze pełne płomiennego patriotyzmu i zamieszczał je od 1884 roku do 1918 r. w „Gazecie Opolskiej”, w „Głosach z nad Odry”, „Nowinach Raciborskich” i in. W wierszach jego, szczególnie w formie, widoczny jest wpływ Damrota, którego przed tegoż śmiercią poznał osobiście i od którego doznał — jak mówi prof. Jesionowski — serdecznego przyjęcia, właśnie w chwili, kiedy nagonka księży — renegatów i germanizatorów pocie naszemu szczególnie była dokuczliwa.

Nie wystarczała Skowrońskiemu walka na terenie ówczesnego Reichstagu, bo w prasie propagował w setkach mocnych artykułów myśl ścisłego zespolenia się żywiołu polskiego dla obrony języka i spraw politycznych. Twórczość ks. Skowrońskiego, mówi prof. Jesionowski — jest służbą narodową i jako jej typowy przejaw nie powinna wejść w zapomnienie.

Siemianowiczanie jest dr. Ryszard Ganszynieć, który od kilkunastu lat pracuje w nadpeltwańskim grodzie. Lwów ceni niezmiernie pracę wybitnego Ślązaka. Przecież Lwówian i Ślązaków łączą nici niegasnącej sympatii. — Mielśmy możność np. o tem przekonać się w swoim czasie w Katowicach, gdzie dokonało się zbratanie Śląsko — lwowskie ze Szczepkiem i Tońkiem i Karlikiem z Kocyndra na czele.

Dr. Ganszynieć wyklada na Uniwersytecie

Jana Kazimierza filologię klasyczną, redaguje „Filomate”, jest stałym współpracownikiem kwartalnika filologicznego „Eos”, uchodzi wreszcie za najznakomitszego religjonistę polskiego w Europie.

Wypada jeszcze wymienić pracowniczego redaktora „Gazety Ludowej” H. Ciemieję, urodzonego 1887 roku w Siemianowicach. Mrok niepa-mięci pokrywa niestety nazwiska szeregu innych ludzi, działaczy, pamiętnikarzy, publicystów. Są to owi bezimienni bohaterowie, którzy swą pracą również decydowali o sprawie polskiej niewolnego Śląska.

W Krakowie na U. J. pracuje ks. dr. Konstanty Michalski, którego wydała parafia siemianowicka, ponadto — szereg innych kapłanów, rozrzuconych po Europie i krajach zamorskich. Do Lwowa powołany został dr. Józef Jolita, rodem ze Śląska Opolskiego; pracował o tu czas dłuższy. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza wyklada Stary i Nowy Testament.

Wreszcie z Siemianowic pochodzi p. Wołciech Korfanty.

Dzisiejsze Siemianowice pisarzy szczególnie nie posiadają. Potracając o to i owi nieliczni robotnicy i młodzież gimnazjalna. Si to jednak zryw dorywcze, słabe i anemiczne. Naukowo pracuje tu dr. Olszewicz, członek Instytutu śląskiego w Katowicach. Przedstawiona tu luźna wiązanka nazwisk — niema pre-tensyj do wyczerpania tematu ani do naukowego układu. Jest raczej szkielet informacyjny i wybitniejszych osobistościach środowiska i ich pracach.

O kandydatach na posłów w świetle dawnej i nowej ordynacji wyborczych

Nigdy i nigdzie sami wyborcy nie wyznaczyli u nas kandydatów do parlamentu. Żaden wyborca nie mógł pójść do urny i zadeklarować: chcę, aby posłem był ten a ten, bo mam do niego zaufanie. Wyborca mógł tylko oddać kartkę, na której widniał numer partii. A kto się za tym numerem ukrywał, na to wyborca najmniejszego nie miał wpływu. O tem decydowało 5-ciu, no powiedzmy 10-ciu matadorów partii, którzy w ciszy gabinetu centrali partii nie wyznaczali kandydatów. Takie kilkusetosobowe kolegium bonzów partyjnych narzucało wprost rzeszom wyborców „swoich” ludzi.

Obecnie natomiast procedura wyznaczania kandydatów powoduje, że wyborca będzie mógł faktycznie wybrać sobie tych posłów, których uważa za najgodniejszych do piastowania mandatu.

Odbędzie się bowiem w każdym z 104 okręgów zgromadzenie, które zdecyduje o kandydaturach. W skład tego zgromadzenia wejdą ci przedstawiciele ludności, do których wyborca już nabrał zaufania, bo ich już wybrał do rady gminnej czy innej organizacji społecznej i zawodowej.

Na każdym z takich zgromadzeń zostaną wyznaczeni kandydaci na 2 posłów sejmowych (bo każdy z 104 okręgów jest dwumandatowy). Jeśli więc poglądy na takim zgromadzeniu okażą się zgodne — lista kandydatów obejmie podwójną ilość kandydatów. A więc do wybrania 2 posłów zostanie wyznaczonych 4 kandydatów i między tymi czterema obywatel będzie swobodnie wybierał. Ale jeśli na zgromadzeniu będzie rozbieżność, to liczba kandydatów może dojść nawet do 12 osób i wyborca może między tymi 12-ma wybrać tych dwóch, których chciałby widzieć w parlamencie.

Cóż z tego najoczywistej wynika?

Oto w dobieraniu kandydatów — od 4 do 12 na dwa mandaty — mogą być uwzględnione wszystkie postulaty wyborców, mogą się dostać na listę ludzie rozmaitych zawodów, poglądów, starsi i młodszy, a rzesza wyborcza otrzymuje pełną swobodę głosowania.

A tej właśnie swobody była pozbawiona i w roku 1922, i w roku 1928, i w roku 1930, gdy w pięciu mandatowym okręgu zanosila do urny „numerek” z cyfrą „7” czy „14” czy „21” i zupełnie nie miała prawa dobierać sobie takich czy owakich kandydatów na posłów, musiała natomiast głosować na tych, których narzuciły centrale partyjne.

Ale powiadają: cóż ma począć taka grupa wyborców, która nie ma przedstawicielstwa w zgromadzeniu okręgowym? I na to zaradziła nowa ordynacja. 500 ludzi ma prawo wystosować pismo rejentalnie stwierdzone do okręgowej komisji wyborczej z żądaniem, aby ich delegat wziął udział w zgromadzeniu. Ten delegat może postawić osobną kandydaturę i nad tym wnioskiem musi się odbyć głosowanie. I jeśli taki kandydat skupi na sobie jedną czwartą obecnych na zgromadzeniu — musi się znaleźć na liście i każdy wyborca ma możliwość oddania na niego swego głosu.

Wśród tych okoliczności jest chyba największym mamieniem ludzi twierdzenie, jakoby dawny system wyborczy dawał obywatelowi większe swobody dobierania kandydatów i wybierania posłów.

Idąc do urny był wyborca dawniej tylko posłańcem partii, która mu kazała oddać głos na jakiś „numerek”, a nie na ludzi. Partia przed wyborami szafowała hojnie obietnicami, obiecywała nieledwie manne z nieba, ogłaszała jakiś nieziszczalny program, mający ten padół ziemski zamienić w istny raj. Ale ledwo wybory się skończyły — tracił wyborca zupełnie kontakt z całym posłem. Ani go znał, ani widział. Poseł był man-

datariuszem partii, a nie obywatela. Poseł nie interesował się zupełnie swoim wyborcą, póki cieszył się mirem u swej partii i miał zaufanie jej szefa.

To wszystko kończy się obecnie. Chłop we wsi, rzemieślnik w miasteczku, robotnik czy inteligent w mieście o trzymają jako kandydatów do parlamentu żywych, z imienia i nazwiska znanych sobie ludzi. Na 2 posłów otrzymają 4 do 12 kandydatów i będą mogli tych wybierać, którzy dają największe

rekojmie, że rozumieją interes Państwa i społeczeństwa, że godnie będą reprezentowali żywotne potrzeby ludności i że będą w parlamencie informowali rząd o tych potrzebach i domagali się ich uwzględnienia.

Posłami zatem będą nie nominacji partyjni, a mężowie zaufania społeczeństwa.

A to jest stanowczo lepiej i dla Państwa i dla każdego obywatela z osobna. J. M.

Najgorętsze miasto

Ogólne mniemanie, iż najgorętszym miejscem na świecie jest pas wzdłuż równika, zostało ostatnio przez uczonych zdemontowane, zarówno bowiem na północ jak i na południu pasa tropikalnego znajdują się miejsca o wiele gorętsze. I tak za najgorętsze miasto na świecie uznane zostało miasto Massawah, leżące w Erytrei, włoskiej kolonii w Afryce. Temperatura w tem mieście sięga czasami 120 st. Fahrenheita w cieniu (czyli przeszło 67 stopni Celsjusza). W styczniu, najzimniejszym miesiącu w roku, przeciętna temperatura sięga 78 st. Fahrenheita, a w lipcu — 95 stopni F. — Massawah pest głównym portem morskim Erytrei. Położona jest nad zatoką Massawah i zbudowana częściowo na wyspach, częściowo zaś na lądzie stałym.

A jednak... pozory mylą

Rzymskie „do ut des” osiągnęło skutek

(Korespondencja własna.)

Rzym, w lipcu 1935 r.

Prawie niespostrzeżenie minęła dla publiczności włoskiej wizyta brytyjskiego ministra Edena. Gdy już kilka tygodni po konferencji w Stresie, rozreklamowanej przez prasę tutejszą jako wydarzenie przełomowe, jako porozumienie trwałe i czynne, które zapewni pokój Europie, okazało się, że owa wychwalana solidarność trzech mocarstw zachodnich właściwie nie istnieje w praktyce, szary człowiek we Włoszech stracił całkiem wiarę w skuteczność ciągłych wizyt i zjazdów dyplomatycznych. Przestały go one z tą chwilą interesować. Dlatego też i podróż młodego ministra angielskiego nie wywołała w kraju, a nawet w szerszych kręgach stolicy żadnego odzewu.

Bierny ten stosunek był również następstwem chłodnego przyjęcia, jakie zgotowała angielskiemu gościowi prasa włoska. Nie wystąpiła ona tym razem z tradycyjnymi powitaniem, ograniczając się do oschłych

i lakonicznych wzmianek redakcyjnych o wizycie ministra Edena i jej znaczeniu politycznym. Ta niezwykła jak na stosunki tutejsze wstrzemięźliwość miała podwójne podłoże. Po pierwsze była ona wyrazem sceptycyzmu, z jakim koła kierownicze włoskie odnosiły się do misji, z którą przybywał wysłannik rządu brytyjskiego. Po wtóre i to był jeszcze ważniejszy moment, chodziło o zademonstrowanie, że Włochy podobnie, jak Francja są wysoce niezadowolone z układu angielsko-niemieckiego i uważają postępowanie Anglii za nielojalne. Tak bowiem napiętnowała je prasa włoska nazajutrz po podpisaniu owego układu. Nietyle oburzyło tutejszą opinię, że Londyn przyłożył rękę do jednostronnej rewizji, a więc do pogwałcenia bardzo istotnych postanowień Traktatu Wersalskiego, dopomógł Niemcom do uczynienia w nim nowego wyłomu, i nie to nawet, że przyznał Rzeszy tonaż, który wedle kompetentnych sfer włoskich przekracza znacznie jej o-

bronne potrzeby, ile sam sposób, w jaki Anglia wszystko to uskuteczniła. Wzięto jej za złe, że postawiła wszystkie państwa zainteresowane w zbrojeniach morskich przed faktem dokonanym, a jeszcze bardziej, że wyłamała się z współpracy ustalonej w Stresie, sprzeniewierzyła się przyjętym tam zobowiązaniom i zadała cios solidarności trzech mocarstw zachodnich, na której polityka włoska tyle budowała. Wszyscy kontrahenci zobowiązali się w Stresie nie przedsięwziąć żadnych aktów dyplomatycznych w sprawach o charakterze ogólnym bez uzyskania uprzedniej zgody dwóch innych stolic oraz realizować w ścisłym porozumieniu jako organiczną całość program tam wypracowany. Londyn — twierdzi się we Włoszech — nie dotrzymał obydwu tych obietnic, będących podstawowym warunkiem kolidacji trzech mocarstw zachodnich. Żadne wyjaśnienia, żadne choćby najbardziej kunsztowne sofizmaty nie zmieniają tego faktu.

Wobec podobnego nastawienia tutejszych sfer miarodajnych wydawało się zgóry niemal pewne, że misja min. Edena w Rzymie, której celem było przekonanie rządu włoskiego, iż Anglia nie sprzeniewierzyła się bynajmniej solidarności, skazana jest na niepowodzenie. Tymczasem rozmowy między Mussolinim i Edenem były, — wbrew temu co się powszechnie twierdzi, bardziej owocne i pozytywne niż się przypuszczało. Wprawdzie, gdy idzie o przekonanie strony włoskiej, że Anglia postąpiła wobec Niemiec właściwie i o nawiązanie zerwanej nici współpracy we trzech, dały one wynik negatywny. Jeśli zrekonstruować przecie, na podstawie bardzo wiarygodnych fragmentarycznych informacji, rozmowy Edena z Mussolinim, okaże się, że Włochy raz jeszcze, wbrew stanowczym gestom, ujawniły skłonność do ustępstw w sprawie współpracy trzech i zajęły stanowisko kompromisowe między tezą angielską i francuską. Obiecały wziąć udział w konferencji morskiej w Londynie, co równa się zaakceptowaniu układu flotowego brytyjsko-niemieckiego, uzyskując w zamian za to przyrzeczenie aktywnego poparcia przez Anglię prac wstępnych do konferencji gaddunajskiej. Jest to wiele, jeśli zważyć, jak biernością Londynu w sprawie austriackiej hamowała wysiłki Rzymu na tem polu. Jeszcze większą zdobyczą dla Włoch było wystąpienie Edena z propozycjami poczynienia ustępstw Rzymowi na koszt Abisynji i uznanie, że istnieje problem abisyński. Mimo, iż propozycje odrzucono jako całkiem niewystarczające, gest angielski poczytano w Rzymie za poważny krok naprzód. Anglia, wdając się w bezpośrednie rozmowy z Włochami na temat, który według dotychczasowego jej zdania winien być bez reszty załatwiony na forum genewskim, uznała wedle interpretacji włoskiej temsamem, że zagadnienie może być rozwiązane z pominięciem Ligi, oraz i to, że Włochy mają prawo żądać od Abisynji satysfakcji w postaci przywilejów gospodarczych i ustępstw terytorjalnych.

Uwzględniając zatem zbliżenie stanowiska włoskiego do angielskiego w sprawie współpracy trzech oraz pewną modyfikację nastawienia Londynu wobec sporu między Rzymem i Addis-Ababą, stwierdzić wolno, iż spotkanie Mussolini-Eden stworzyło przesłanki dla nowych możliwości na szachownicy międzynarodowej. W tem wyraża się jego polityczne znaczenie.

W. R.

Wulkany o trujących gazach

Prócz licznych obecnie na całym świecie fabryk produkujących gazy trujące, znajduje się w przyrodzie wiele naturalnych zbiorników gazów trujących, zagrażających życiu organicznemu i siejących zniszczenie na dużych nieraz przestrzeniach. Zbiorniki takie znajdują się przede wszystkim w kopalniach, oraz w kraterach wulkanów, a zniszczenie, które szerzą, dochodzi często do ogromnych rozmiarów. I tak na ogromnym obszarze ziemi, na granicy Beludżystanu i Persji, zamarło od dawna wszelkie życie, wszystkie bowiem rośliny i zwierzęta giną wskutek gazów amonjakalnych, wydobywających się z krateru wulkanu Koh-i-Tafatan, zwanego przez Persów „Górą Ognia Piekelnego”. Jest to jedyny wulkan, który wydziela gaz trujący tego rodzaju.

Nagły wybuch gazów wulkanicznych

grozi straszną katastrofą mieszkańcom nawet dalszych okolic i jest groźniejszy w skutkach niż wybuch lawy. Historia katastrof notuje w ostatnich czasach jedno z najstraszniejszych spustoszeń przez naturalne gazy trujące, w czasie którego zniszczone zostało miasto St. Pierre i zginęło 40.000 ludzi. Gazy te wydobywały się z krateru wulkanu Mont Pelee. W roku 1914, w czasie wybuchu japońskiego wulkanu Sakura Shima, gazy trujące opanowały zupełnie miasto Kagoshima i spowodowały śmierć 30.000 ludzi. Również w czasie trzęsienia ziemi tworzą się gazy trujące o śmiertelnym działaniu i przed trzęsieniem ziemi w Chile w roku 1857 gazy te w zatoce Payta zabiły niesłychanie ilości ryb i krabów, a martwe stworzenia wyrzucone na brzeg utworzyły wał długości 2 mil.

Przewodniczący parlamentu, którego zmuszać trzeba do objęcia tej godności

Przewodniczący angielskiej izby Gmin nazywa się, jak wiadomo, „speaker”. Prowadzi on obrady, ale wbrew swojej nazwie nie wygłasza prawie nigdy przemówień.

Obecny „speaker” izby angielskiej, kapitan Fitz Roy, urzęduje od siedmiu lat i dopiero niedawno miał po raz pierwszy sposobność wygłoszenia mowy. Było to z okazji jubileuszu króla Jerzego V, gdy parlament przyjmował jubilatę w hallu Westminsterskim, jedyną historycznej części pałacu obrad, gdzie swego czasu król Karol I. był sądzony i został skazany na śmierć.

W imieniu całego parlamentu przypadła speakerowi rola wygłoszenia mowy gratulującej pod adresem króla Jerzego. Niektórzy członkowie izby chcieli dowiedzieć się zgóry, jaką będzie treść przemówienia, ale speaker odmó-

wił, powołując się na uświęcony tradycją dziwny zwyczaj.

Skoro bowiem speaker zotanie wybrany, dwaj członkowie izby podchodzą do niego i wzywają go, aby opuścił ławę posła i zajął miejsce na fotelu przewodniczącego. Zgodnie ze starą tradycją wybraniec udaje, że zrzeka się tej godności i wówczas obaj posłowie zmuszają go do powstania i towarzyszenia im na podium, gdzie jest miejsce speakerów. Toteż p. Fitz - Roy mógł oświadczyć tym, którzy nie mieli zaufania do treści jego przemówienia, że nie ubiegał się o funkcję i godność speakerów, lecz przyjął ją na wyraźne życzenie i nawet pod przymusem swoich kolegów, którzy obecnie nie mają podstaw, żeby powątpiewać w jego zmysł polityczny i zdolności krasomówcze.

Najciekawsze i najdziwniejsze historie

Najsprytniejszym i najpewniejszym może trickiem szpiegowskim z czasów wojny światowej było użycie fajki jako schowka dla tajnych dokumentów. Główna fajki, t. j. jej ścianki były wewnątrz puste, tak, iż można było włożyć między nie cieniutkie zwitki zapisanej bibuły jedwabnej. W razie niebezpieczeństwa wystarczył jeden obrót cybuszka, by ochraniająca od gorąca bibułę listewka asbestu usunęła się a ogień strawił natychmiast papiery.

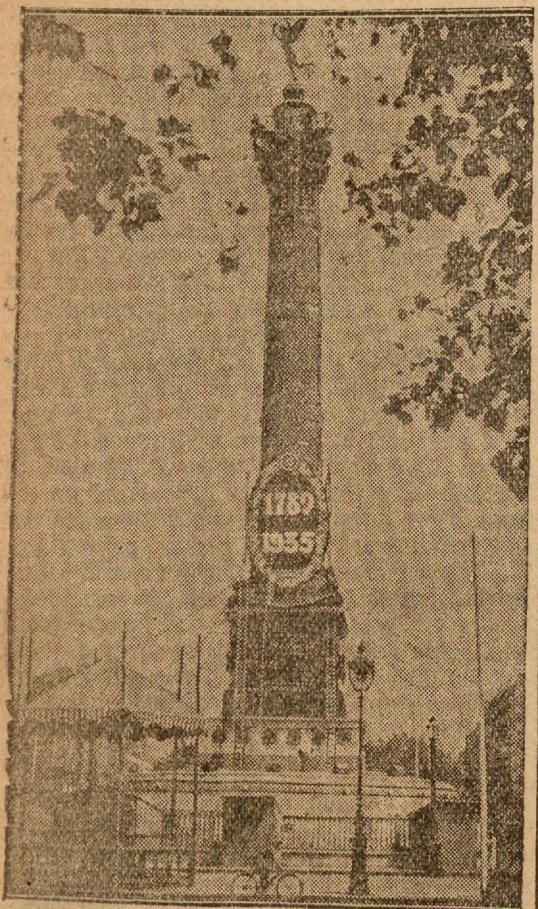
W klasztorze Cystersów, w Alcobara, w Portugalji, znajduje się kuchnia, która dostarcza sama żywność. Klasztor zbudowany jest na skałach, przez które przepływa rzeczka górską. Otóż kuchnia klasztorna znajduje się nad samą rzeczką, która przepływa przez środek olbrzymiej izby kuchennej. Ilekroć szef kuchni klasztornej zadysponuje ryby na obiad, wystarczy, by kuchcik zanurzył się w wodzie, a wyciągnięte potrzebne mu pstrągi, karasie lub inne ryby.

W republikach południowo-amerykańskich, w Wenezueli, Kolumbji, Ekwadorze panują dziwne obyczaje wśród murzynów, którzy przyjęli strój i zwyczaje europejskie. Noszą oni mianowicie przyczepione do ubrań kartki z ceną, tak, jak były one przyszyte w magazynach. Murzyni chcą w ten sposób pochwalić się, że noszą ubrania uszyte przez krawca a nie własnoręcznie.

Osobliwy cmentarz przemysłowy znajduje się w Lille. Na cmentarzu tym chowane są psy przemysłowców, którzy przy pomocy tych czworonogów szmuglują tytoni z Belgji do Francji. Celnicy francuscy polują niezmordowanie nad granicą na osobliwych przemysłowców i strzelają do nich. Bywają miesiące, gdy ofiarą celników strzałów straży granicznej pada 50 — 60 psów-przemysłowców. Zabite psy gniebane są właśnie na owym cmentarzystku, który stanowi jedną z osobliwości Lille.

Ankieta przeprowadzona przez jeden z miesięczników amerykańskich wykazała, że 940 wybitnych angielskich i amerykańskich pisarzy, publicystów i dramaturgów napisało swe najlepsze rzeczy w wieku od 15 do 59 roku życia.

W Japonji istnieje prawo, które pozwala oskarżonemu zasłaniać twarz w sądzie i przed rozprawą matą słomianą lub chustką. W ten sposób może oskarżony aż do wydania wyroku, nie odsłaniać swego incognito i nie narażać swego dobrego imienia.



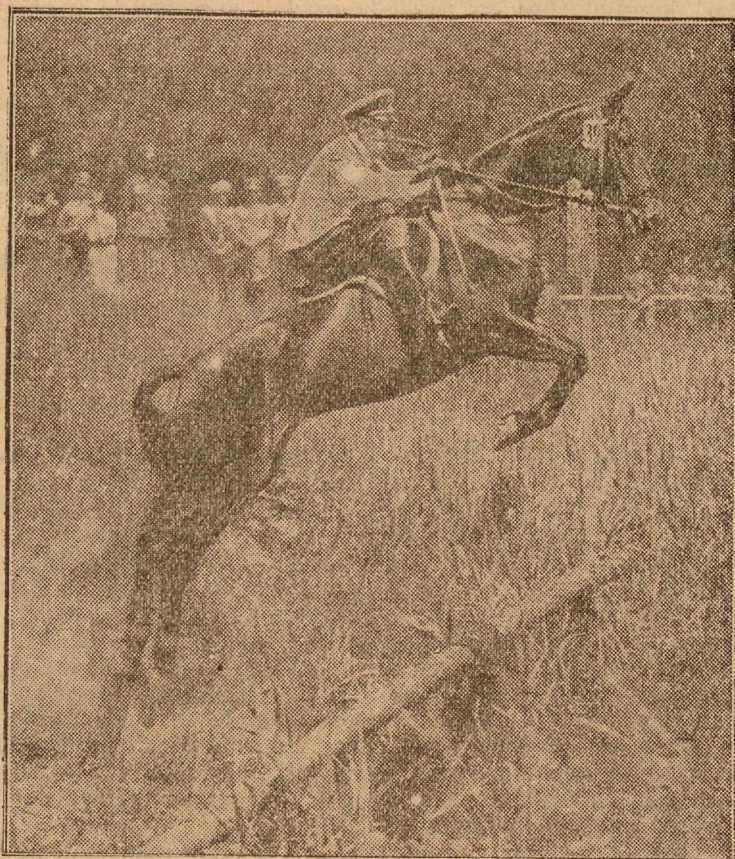
Jak wiadomo, w ub. niedzielę obchodziła Francja swoje święto narodowe. W związku z tem wielki pomnik, stojący w Paryżu na placu Bastylji, został ubrany w dekorację świetlną z datami: 1789 — 1935.

nia, dopóki nie zapadnie wyrok dlań nie przychylny.

Ludzie są uczciwsi niżby się to wydawało. Pewien psycholog w Nowym Jorku rozesał do stu nieznanych mu osób listy

z załączeniem jednego dolara, jako wyrównania rachunku za rzekome dostawy. Z tych stu osób odesłało eksperymentatorowi spowrotem owego dolara 63 osoby, co jest wcale dobrym wynikiem jak na dzisiejsze czasy.

M. K.



W Berlinie odbyły się 3-dniowe międzynarodowe zawody hipiczne w wszechświatowym konkursie przedolimpijskim konia wierzchowego. Zwyciężył w tym konkursie, w którym startowali jeźdźcy 10 narodowości, kapitan Stubbendorf, Niemcy, którego widzimy w trakcie zawodów.

Romans maharadży

Maharadża Dewasu, w Indiach Środkowych, uciekł ze swej rezydencji w towarzystwie młodej, pięknej bajaderki. Historia ta brzmi jak bajka z 1001 nocy. Liczący obecnie 60 lat maharadża Tukoji Rao Puar otrzymał w prezencie od jednego ze swoich przyjaciół, a było to pięć lat temu, piękna tancerkę, 16-letnią Janki. Maharadża zakochał się od razu w Janki, stała się ona jego faworytką i zyskała z czasem takie wpływy i władzę, że bez niej nie mógłby władać żadnej decyzji. Tancerka forytowała przyjaciół, prześladowała wrogów, a w kraju panowało wzburzenie. Wówczas to powziął następca tronu, Vikram Sing i jego żona Jona, 16-letnia księżniczka Indore, przeprowadzić zamach stanu i uwolnić kraj od tancerki. W plan zamachu wtajemniczono kilku wyższych urzędników i dworzan. Zdawał się już, iż plan dojdzie do skutku, gdy tymczasem na kilka godzin przed jego wykonaniem uprzedzono faworytę. Zemsta jej była straszna: księcia i księżniczkę In-

dore osadzono w lochu podziemnym a dzieci ich uratował przed zamordowaniem jakiś kapłan bramin, który wywiózł je w przebraniu do księstwa Indore. Gdy się dowiedziała o tem faworyta, złapano bramina po jego powrocie z Indory i ucięto mu głowę, wszystkich zaś domniemanych i prawdziwych uczestników zamachu wsadzono do więzienia. Spokój nie zapanował jednak w kraju, cudem tylko uniknęła Janki dwóch zamachów na swoje życie. Wobec tego zdecydowała się faworyta na ucieczkę z kraju i udało się jej skłonić maharadżę do wspólnej podróży. Ucieczka odbyła się w aeroplanie. Wyładowali zaś uciekinierzy w francuskim Pondichery. Tu dogoniła ich depecha od wicekróla Indji, który zagroził maharadży pozbawieniem go praw dziedzicznych do tronu, o ile nie wyrzeknie się tancerki. Odpowiedź maharadży brzmiała: „Miłsza mi jest Janki, niż wszystkie trony świata”.

M. K.

W kocim raju

Londyn jest rajem i stolicą kotów. Według mniej lub więcej wiarygodnej statystyki liczy stolica W. Brytanji dwa miliony kotów. Najpiękniejsze okazy kociego rodu rezydują i „urzędują” w gmachach rządowych, na Downing Street, w Whitehallu, w gmachu Law Courts, ba, nawet w siedzibie królewskiej w Buckingham Palace. Koty są wogóle uprzywilejowane w Londynie. W ministerstwie skarbu na Downing street zajmuje stanowisko półurzędowe prawie wspaniały czarny kot, Rufus, wprowadzony tam przez b. ministra Snowdena. Na tejże ulicy pod numerem jedenastym, w gmachu, gdzie rezyduje premier Baldwin, pełni z powagą swe funkcje czarny jak smoła kot Horus.

Dzikiem kotów ministerjalnych jest

Abanazar, kot domowy każdorazowego premiera; premierzy przychodzili i odchodzili — Lloyd George, Baldwin, Macdonald — Abanazar zostawał na miejscu.

Sławę i reputację zyskał sobie kot Tibby, stały lokator Sądu Najwyższego, któremu przysługuje przywilej bywania i asystowania podczas rozpraw sądowych. Tibby słuchał kiedyś spokojnie płomiennego przemówienia znanego adwokata. W pewnym momencie Tibby zniecierpliwiał się widocznie, podszedł cichym, kocim krokiem do balustrady i jednym skokiem znalazł się na ramieniu adwokata. Zgiął się w kablak i zamiauczał przeraźliwie. Homeryczny śmiech przeleciał przez salę sądową, a adwokat przegrał sprawę. Od tego czasu Tibby stał się znakomitością. Or.

Zegar, który mówi

Mieszkaniec miasta Akron w stanie Ohio (U. S. A.), Martin Shaerer, ukończył po wielu latach żmudnej pracy niezwykły zegar, stanowiący zdaniem znawców jedyny w swoim rodzaju instrument. Mechanizm ukryty w zegarze recytuje anegdoty, śpiewa, gra na organach itp. Pozatem ze-

gar wyznacza godziny zgodnie z czasem w 27 największych miastach świata. Cudowny zegar składa się z 5.000 kawałków drzewa, a mechanizm jego poruszany jest elektrycznością. Wartość „zegara, który mówi” obliczana jest na 10.000 funtów szterlingów.

Poważna fabryka kosmetyczna poszukuje przedstawiciela na okręg górnośląski. Zgłosz. do Biura Ogłoszeń „Par”, Kraków, Rynek Główny 46 pod „Fachowiec”

ADA OLLER.

Obsługa

Od lat kupowałam buciki zawsze w tym samym sklepie na Grabenie i zawsze obsługiwała mnie ta sama dziewczyna. Może to zresztą nie była zawsze ta sama. Może inna, ale zupełnie jednakowo wyglądająca, czarnym kitlu, na płaskich obcasach, bardzo grzeczna, ale zawsze cokolwiek znużona. To ostatnie ma swoją przyczynę zapewne w ciągłym wchodzeniu na drabinę. Wszystko odbywa się zawsze jednakowo. Próbuje tuzin bucików. Wszystkie w jakimś miejscu gnioła, albo są za duże i za każdym razem w czasie przymierzania bucików, — mówi ta dziewczyna:

— Bucik nie pasuje, ponieważ szanowna pani ma nogę szeroką i płaską. Pani powinna nosić wkładkę. Czy mogę dać nasze patentowane wkładki marki „Piedas”?

Oczywiście nie słucha się tego z przyjemnością, nawet gdy się wie, że to prawda i że panienka sprzedająca ma zupełną rację. To należy do jej zawodu — myślę. Musi każde klientce polecać tę patentowaną wkładkę. Zapewne otrzymuje za to procent.

Niedawno musiałam szybko kupić sobie parę pantofelków. Towarzyszył mi pewien młody człowiek. Coś więcej niż zwyczajny flirt a mniej niż miłość, krótko: młody człowiek, na którym mi bardzo zależało. Nie mogłam, niestety, przeszkodzić, że wszedł ze mną do sklepu. Naturalnie siadł obok i przypatrywał mi się.

— Ten bucik nie nadaje się — powiedziałam i zamknęłam oczy ze strachu i zdenerwowania, gdyż wiedziałam, że nastąpi teraz kompromitujące nieuniknione zdanie o płaskiej stopie i patentowanych wkładkach „Piedas”.

Sprzedająca dziewczyna uśmiechnęła się, przemknęła wzrokiem po młodym człowieku, jakgdyby patrzyła w przestrzeń i, zwracając się do mnie, powiedziała z wyjątkową uprzejmością:

— Bucik nie pasuje, ponieważ pani ma wąską stopę. Będę musiała wyszukać mniejszy numer.

Oto jest najpiękniejszy przykład odpowiedniej obsługi klienta.

Przet. Wł. L.

Krawat dla businessmenów

Londyńskie magazyny bielizniane lansują nowy typ krawatu, przeznaczony specjalnie dla businessmenów. Krawat ten z jednej strony jest koloru zielonkawego, a z drugiej czerwonego. Udając się do swojej pracy, człowiek interesu nosi krawat od strony czerwonej, co oznacza, że nie ma czasu na rozmowy i nie należy go zatrzymywać. Odwrotnie, gdy po skończonej pracy wraca do siebie, przekręca krawat na stronę zieloną, dając do poznania znajomym, których może spotkać, że jest na ich usług.

Profanacja grobów królów pruskich

BERLIN. Olbrzymie oburzenie opinii niemieckiej wywołało uławnienie profanacji pruskich grobów królewskich w Poczdamie. W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy dostawszy się do krypt kościoła, położonego przy pałacu Sans-souci, w którym spoczywała zwłoki Fryderyka Wilhelma czwartego i jego małżonki, usiłowali zerwać z wiek trumien królewskich odznaki „Żelaznego krzyża”. Poza tem zdarli oni z dwóch sztandarów, zdobiących kryptę krzyże kombatanów, którymi niedawno udekorowane zostały te sztandary. Sprawców dotychczas nie ujęto. Niewiadomo czy chodzi tu o czyn obłąkanego, czy też o rozmyślne bezczeszczenie pomników historycznych. Stwierdzono już bowiem w ostatnich trzech dniach zamieszanie kilku posagów historycznych w Poczdamie. Władze nie wykluczają, że sprawcami mogli być emisariusze komunistyczni.

Tardieu monarchistą

PARYŻ. W Paryżu kursują pogłoski, jakoby b. premier Tardieu zgłosił miał swoje przystąpienie do ruchu monarchistycznego. W kołach politycznych twierdzą, że w jednym z najbliższych zeszytów, wydawanego przez hrabiego Paryża miesięcznika „Le Courier Royal”, ukazał się na specjalny artykuł, w którym Tardieu uzasadnił swą ewolucję i oficjalnie powiadomił opinię o przejściu do obozu monarchistów.

Wpływ plam słonecznych na śmiertelność

Przeświadczenie o wpływie objawów atmosferycznych na nasze zdrowie poczęło się w łonie głębokiej starożytności, a obecnie nikt nie wątpi, że napewno istnieje pewna zależność między zaburzeniami atmosferycznymi i ludzkim samopoczuciem, decydującem o ogólnym stanie zdrowia. — Poza tym wiązanie zdrowia, oraz losów ludzkich z ciałami niebieskimi, więc słońcem, planetami i gwiazdami było, jak wiadomo, przedmiotem astrologii i mimo upadku tej galezi wiedzy po dzień dzisiejszy nie brak jej ani adeptów, ani wierzących, którzy chętnie poszukują odpowiedzi na trapiące dolegliwości w mniej lub więcej zręcznie ułożonych horoskopach astrologicznych.

Rozwój nauk ścisłych podkopał wspólnie rozbudowany gmach astrologii z apriorycznym więc niedowierzaniem traktujemy wszelkie wystąpienia, zmierzające do wiązania zdrowia czy śmiertelności ludzkiej z ciałami niebieskimi. A przecież całe zagadnienie zostało podniesione na nowo w pewnym ciasnym zresztą zakresie przez dwóch badaczy Trautego i Dölla. Rozprawa ich nie obudziła większego zainteresowania, gdyby nie fakt, że została opublikowana w jednym z najpoważniejszych czasopism naukowych, jakim jest „Virchow Archiv” (T-293).

Myślą przewodnią wspomnianej rozprawy, opracowanej rzeczowo i opartej na poważnej statystyce, jest wniosek, że wzmożone występowanie wypadków śmiertelnych na ziemi ma charakter periodyczny i pozwala się ściśle powiązać z plamami słonecznymi, więc pewnymi erupcjami masy słonecznej, których plamy są dowodem.

W swej pracy autorowie szczegółowo omawiają metodykę badań, gdyż ta przedewszystkiem z punktu widzenia naukowego usprawiedliwia takie czy inne wnioski. Ustalają więc na zasadzie analizy materiału astronomicznego, że na słońcu można określić pewne okoliczności, w których zachodzą procesy, dzięki wyzwajającym się w nich siłom elektrycznym, mogą wpływać na elektromagnetyczne pole ziemskie. Następuje wówczas w atmosferze ziemskiej pewne wstrząsy t. zw. burze magnetyczne, spowodowane elektroinwazją, lub „włamaniem” się mas elektronów, wyzwolonych w erupcjach słonecznych do atmosfery ziemskiej. Podobnym zjawiskom towarzyszy zazwyczaj światło polarne czyli zorze polarne, obserwowane na obu biegunach ziemi.

Silniejsze zaburzenia magnetyzmu ziemskiego są periodyczne i stale obserwowane na obu półkulach przez 48 stacji badawczych, a siła i stopień tych zaburzeń jest nawet odpowiednio mierzona przez zastosowanie specjalnej aparatury.

Doniedawna sądzono, że owe burze magnetyczne bezpośrednio wiążą się z występowaniem plam na słońcu. Obecnie jednak uznaje się, że odpowiedzialność ponoszą wspomniane okoliczności na słońcu, na których od czasu do czasu obserwujemy erupcje gazowych mas w odstępach periodycznych, wynoszących przeciętnie 27 dni. Ten sam rytm zaobserwowano dla mniejszych burz magnetycznych, podczas gdy dla nieco większych rytmy wyznacza 30 dniowy.

Na tej właśnie periodyczności występowania burz magnetycznych autorowie oparli swoje wywody, wiążąc wypadki śmiertelne na ziemi z erupcjami i plamami słonecznymi, jako wiadomymi objawami owych erupcji. Dzięki pomocy 3 lekarzy kopenhaskich Chroma, Hansena i Nielsena autorowie zanalizowali 36000 śmiertelnych wypadków w Kopenhadze między 1 stycznia 1928 a 31 grudnia 1932 roku. W ogólnej tej liczbie wyróżniono 14 rodzajów wypadków śmiertelnych, w zależności od zdefiniowanych chorób śmiertelności od lat 5 i śmiertelność starczą, poatem uwzględniono proporcje płci.

Gdy sporządzono krzywe śmiertelności w chorobach nerwowych, psychicznych, samobójstwach, chorobach krążenia, dróg oddechowych itd., gdy wreszcie porównano je ze sobą okazało się, że wzmożenie wypadków śmiertelnych zarysowuje się najwyraźniej w rytmach dwudziestodniowych. Gdy następnie porównano otrzymane krzywe z krzywymi periodycznych burz magnetycznych albo odpowiednio z krzywymi występowania plam słonecznych okazało się, że w okresie badanym w krzywych zdrowia i zaburzeń magnetycznych występują analogiczne maksyma, które jednak nie pokrywają się ściśle w tych samych dniach. Krzywe poszczególnych chorób wskazują pewne przesunięcia w czasie, w stosunku do maksymów nasilenia zaburzeń magnetycznych więc np. wzmożenie wypadków śmiertelnych w dziedzinie

chorób dróg oddechowych jest przesunięte w stosunku do krzywej burz magnetycznych o 8 dni, gdy wypadki śmiertelne wskutek zahamowania krążenia są przesunięte tylko o 7 dni.

Podobnie został przez autorów opracowany materiał statystyczny miasta Zurychu, gdzie krzywe śmiertelności wykazały także godny przebieg z krzywymi statystyk kopenhaskich i znowu okresy 27-dniowe zarysowały się niewątpliwie.

Oczywiście zadania te są jeszcze w zaczątku i nie należy ich przeceniać. Przedewszystkiem materiał statystyczny, mimo pozornej obfitości, jest niewystarczający. Obliczenia pewnych liczb procentowych z małej ilości przypadków pozwalają wprowadzić na czynienie mniej lub więcej prawdopodobnych porównań, ale nie pozwalają na ostateczne wysnuwanie zupełnie pewnych wniosków. Więc np. w oznaczonym okresie autorowie w Kopenhadze mieli do czynienia z 842 samobójstwami, co daje w okresie badawczym przeciętnie jeden wypadek na dwa dni. Oczywiście, że wahania procentowe mają dla tak małej ilości przypadków znaczenie jedynie spekulacyjne, a jego wartość mogą dopiero podnieść nowe liczby i spostrzeżenia.

Mimo to uzyskane wyniki zasługują na uwagę, chociaż nie z punktu widzenia ich cudowności, gdyż w trakcie zaburzeń magnetycznych mamy niewątpliwie do czynienia ze wzmożeniem promieniowania, a nie jest już dzisiaj dla nikogo tajemnicą jak wielką rolę biologiczną spełniają wobec organizmów w krótkie i ultrakrótkie promienie. Natomiast w razie potwierdzenia się w całej rozciągłości badań autorów spostrzeże-

nia ich miałyby ogromne praktyczne znaczenie. Lekarz sercowy, płucny, psychiatra czy chirurg przed przystąpieniem do niebezpiecznej operacji, czy w całym programie leczenia biorąc pod uwagę ogólny stan chorego, będą musieli także poznać się z krzywymi burz magnetycznych i poza czynnikami czysto biologicznymi, wypadnie im poważnie liczyć się z czynnikami fizycznymi atmosfery, nietylko w sensie klimatycznym, jak to w pewnych chorobach płucnych czy sercowych dotychczas uwzględniano, ale w znaczeniu meteorologicznym, w odniesieniu do zaburzeń magnetycznych. — Periodyczność tych zaburzeń pozwoli je przewidywać i zmusi do liczenia się z nimi we wielu dziedzinach życia.

Trudno jest oczywiście powiedzieć jak dalece te sprawy mogą zaciążyć na całym życiu społecznym w jakiej mierze zmodyfikują ustalony porządek rzeczy. Wypadnie jednak np. zmienić w szkolnictwie terminy egzaminów i prac wymagających specjalnych wysiłków, licząc się z okresami burz magnetycznych, po których w pewnym odciuku czasu sprawność umysłowa zdających może być mniejsza. Dotyczyć to będzie oczywiście terminów wszelkich zawodów sportowych i terminów prac wyczerpujących, gdyż zgóry będzie można przewidzieć w jakim okresie wydać się sił ludzkich będzie mniejsza niż normalnie.

W niewielkiej więc pracy wspomnianych autorów, liczącej około 50 stronic druku, kryją się jak widzimy, doniosłe spostrzeżenia i fakty, które potwierdzone nowymi badaniami będą niewątpliwie brzemienne w skutki.

Dr. M. Wit.

Ze zjazdu Związku Powstańców powiatu Świętochłowickiego

W ubiegłą niedzielę odbył się w Piaśnikach powiatowy zjazd Związku Powstańców Śląskich powiatu świętochłowickiego. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, odprawionym w kościele parafialnym w Lipinach przez ks. prob. Sowę, który też wygłosił podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu przedefilowali ulicami Lipin i złożyli wieniec u stóp Pomnika Powstańca. Obrady zjazdu odbyły się w Piaśnikach przy udziale starosty p. Szalińskiego, prezesa okręgowego p. poła Kornkego, naczelników gmin, przedstawicieli przemysłu i delegatów powiatowych w ilości 200 osób. Zganił prezes powiatowy Trojak, poczem przewodnictwo objął p. Kornke. W wyniku wyborów prezesem został ponownie wybrany p. Trojak. Starosta dr. Szaliński w

przemówieniu przedstawił przychylny stosunek władz państwowych do Związku Powstańców Śląskich. Pod koniec przemówienia p. starosta zwrócił się do zgromadzonych z apelem, aby w jednej gromadzie wzięli udział w wyborach do Sejmu i Senatu R. P.

Zjazd uchwalił kilka rezolucyj, z których jedna domaga się zatrudniania w pierwszym rzędzie bezrobotnych powstańców.

Wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Premiera Sławka, gen. Rydza-Śmigłego i P. Wojewody dra Grażyńskiego.

Liczny udział członków Związku Powstańców Śląskich w zjeździe powiatowym świadczy o dużej spójności i sile organizacyjnej tego związku.

Program cudów Cyrku Staniewskich dla naszych Czytelników bezpłatnie

Po raz pierwszy w bieżącym roku mają Katowice rewelacyjne widowisko w postaci fenomenalnego programu cyrku Staniewskich, którego każdy punkt jest naprawdę dziełem sztuki cyrkowej. Codziennie huraganie oklasków towarzyszą fenomenalnym popisom na arenie cyrku. Niema w programie słabego punktu. Od początku przedstawienia aż do końca widz jest trzymany w największym napięciu. 3 godziny pobytu w obszernym luksusowym ciele cyrku

Staniewskich daje wszystkim bywalcom wiele emocji i zadowolenia. Nasi Czytelnicy znajdują się w wyjątkowym położeniu. Mogą to wspaniałe widowisko zobaczyć o wiele taniej, aniżeli kto inny. Dzięki zamieszczoneму kuponowi każdy nasz Czytelnik po wykupieniu jednego biletu, otrzymuje drugi za darmo. A zatem należy skorzystać z okazji i jeszcze dzisiaj wybrać się na wspaniałe widowisko cyrku Staniewskich, który na kilka tylko dni przybył do Katowic.

Kupon ulgowy „Polski Zachodnie!” do CYRKU STANIEWSKICH

Ważny we wtorek, 16 lipca na przedstawienie o godz. 8.30 wiecz.

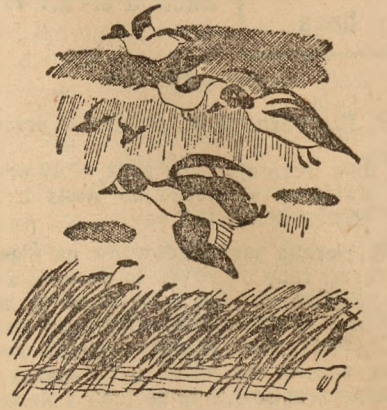
Okaziciel niniejszego kuponu, otrzyma po wykupieniu jednego biletu po normalnej, cenie drugi analogiczny **BEZPŁATNIE**

Fatalistyczna narzeczona

W Lille odbył się ślub panny Genowefy Baurodin, jak o tem donoszą pisma paryskie. Nicby w tem nie było nadzwyczajnego, śluby zdarzają się co dzień, gdyby nie fakt, że zaręczyni p. Baurodin były 13-tymi z rzędu. Już pierwsze zaręczyni „jubilatki” z młodym oficerem armii francuskiej przed 1914 rokiem zakończyły się tragicznie, bo śmierznią narzeczonego na froncie. Narzeczona została pielęgniarką w szpitalu wojskowym i tu poznała młodego lotnika, z którym zaręczyła się. Ale i to nie trwało długo, gdyż i drugi narzeczony

zginął podczas walk powietrznych. Trzeci narzeczony został przejechany na śmierć przez auto, czwarty, piąty i dziewiąty ulegli chorobie, szósty i dziesiąty zaraził się chorobą od pacjenta i zmarł, ósmy odebrał sobie życie po krachu finansowego który przyprawił go o wielkie straty, jedynasty i dwunasty padli ofiarami katastrof kolejowych. Pomimo to trzydziesty koleś narzeczony, niezrażony fatalnym losem swoich poprzedników, przystąpił jednak do ołtarza i złączył swoje losy z panną Baurodin.

JAK POLOWAĆ NA KACZKI



POGADANKA J. DYLEWSKIEGO
WE WTOREK 16. VII. GODZ. 20.00

Artystka cyrkowa została doktorką filozofii

W paryskiej Sorbonie odbyła się onegdaj promocja na doktora filozofii, cyganki Marji Giorau, do 12 roku życia gwiazdy areny cyrkowej. Interesująca jest kariera tej niezwyklej kobiety.

Maria Gioran urodziła się na wozie cyrkowym w Pirenejach jako córka najpiękniejszej cyganki w całej okolicy. Cyganie dawali przedstawienia cyrkowe, wędrując od miasta do miasta. Pewnego dnia matka małej Marji spadła z konia i wypadek ten przypłaciła kalectwem. 7 letnia dziewczynka postanowiła od tej chwili sama zarabiać na utrzymanie. Jej wybitny talent amazonki cyrkowej zwrócił na nią uwagę manażerów. Wkrótce już otrzymała mała Maria engagement do bardziej znanych i popularnych cyrków.

Pewnego dnia cyrk, w którym występowała Maria Gioran, zatrzymał się w miejscowości kuracyjnej na granicy francuskiej. Na widowni znalazła się wytworna publiczność, m. in. bogaty fabrykant jedwabiu z Lion. Produkcja 12 letniej, ślicznej cyganki zachwyciła go. Gdy dowiedział się, że mała Maria utrzymuje od najwcześniejszego dzieciństwa siebie i kalekę matkę, a nie mając czasu na naukę jest analfabetką, oddał ją na wychowanie do liceum dla dziewcząt w Parwzu.

Wkrótce już dziewczynka zwróciła na siebie uwagę niezwyklej zdolnościami i pilnością. Dzięki ambitnym wysiłkom przezwyciężyła wszystkie przeszkody została doktorem filozofii. Maria Gioran opracowała dialekty cygańskie jako temat swej pracy doktorskiej i uchołodzi w tej dziedzinie za autorytet.

Automat w roli kury

W wielkich miastach Zachodu automaty spełniają wcale ważną rolę dostarczając przechodniom po godzinach policyjnych handlu rozmaite drobniaczki mniej lub więcej niezbędne, jak np. spinaki, guziki, kołnierzyki, agrafki, zapalki, papierosy, papier listowy, znaczki pocztowe, owoce, czekoladki, wodę kolońską ołówki etc. etc. W Berlinie rozszerzono zakres działalności automatów: ustawiono np. automaty, które wyrzucają za odpowiednią opłatą wiązanek świeżych kwiatów. Natomiast w Frankfurcie nad Menem ustawił praktyczny przedsiębiorca automaty, z których po wrzuceniu 25 fenigów wyskakują opakowane w tekturę — jajko, i to jajko albo surowe albo nawet gotowane.

NASZE DZIECI. Mały Staś skończył siedem lat. W dniu urodzin przeznaczył ojciec dla niego osobny pokój.

— No, chłopcze, będziesz teraz mieszkał sam. Umeblowanie jest bardzo solidne. Powinno ci wystarczyć na całe życie. Coż, czy jesteś zadowolony?

— Ja tak, ale kto wie, czy będzie się podobać mojej żonie.

JESZCZE GORZEJ. — Pańska posada nie przedstawia się tak korzystnie, żeby się Jan mógł żenić.

— Przeciwnie, jest tak marna, że ja muszę się ożenić!

Sensacyjny przebieg pływackich mistrzostw Śląska klasy II. i III.

EKS. (Katowice) pokonany przez „Pogoń” (Katowice)

W ubiegłą niedzielę odbyły się na stawie Małgorzaty w Giszowcu tegoroczne pływackie Mistrzostwa Śląska klasy II. i III., z udziałem pływaków najpoważniejszych Klubów Śląskich, jak: EKS., TPG., „Pogoń”, KPS., TPS., itd. Na starcie stanęli zawodnicy w imponującej liczbie około 150, dzięki czemu zawody miały przebieg bardzo ciekawy, tembardziej, że osiągnięto cały szereg doskonałych wyników, rokujących śląskiemu pływactwu jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Na specjalne podkreślenie zasługują wyniki osiągnięte przez 16 letniego Schwarza (EKS.), który w biegach na 400, 200 i 100 m stylem dowolnym wykazał formę bliską extra-klasie Polskiej, oraz świetny styl 14 letniego skoczka Jędryska (TPG.), ucznia Mistrza Polski Maerza.

Pozatem wyróżnili się z „Pogoni” Langner, Matterówna, Neblówna i Menciówna, z EKS., Hallerówna i Bolówna, z KPS. Machura i Mandłówna, dalej z TPG., dobry styl klasyczny pokazał Domagała i Kulawik, z TPS., zaś Wojtyszka i Królík.

W ogólnym obrazie zawodów uderzała mała liczba zawodniczek, szczególnie w biegach stylem dowolnym i nawznak. Pełnowartościowym narybkiem kobiecym mogą się obecnie wykazać właściwie tylko „Pogoń” Katowicka, mająca większą ilość dobrych zawodniczek, oraz EKS.

Sensację dnia było zdobycie pierwszego miejsca przez „Pogoń” Katowice, która temsamem w ogólnej punktacji Mistrzostw Śląska (I. II. i III. klasy) wysunęła się na trzecie miejsce, za EKS. i TPG.

Fakt ten świadczy jaknajkorzystniej o metodach pracy, zastosowanych w ciągu ostatniego roku przez Zarząd „Pogoni” — i zasługuje na specjalne podkreślenie.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach p. Przybyły i p. Maerza — wzorowa

Poniżej podajemy punktację wyników II. i III. klasy:

I. „Pogoń” 406 punkt. — II. EKS. 370 punkt. — III. TPG. 359 punkt. — IV. KPS. 303 punkt. — V. TPS. 141 punkt. — VI. PTP 40 punkt. Ogólna punktacja Mistrzostw Śląska przedstawia się jak następuje:
I. EKS. 1018 punkt. — II. TPG. 855 punkt. — III. „Pogoń” 610 punkt. — IV. KPS. 580

punkt. — V. Hakoah 264 punkt. — VI. TPS. 141 punkt. — VII. BBSV. 111 punkt.

Mistrzostwa Śląska wykazały wzrost ilości narybków wśród młodzieży polskiej Śląska, co przy niestannej i systematycznej pracy Polskich Klubów Sportowych przyczyni się nieuchybnie do przełamania dominującego od kilku lat stanowiska EKS. w pływactwie Śląska i Polski.

Sport tenisowy na Śląsku

Mistrzostwa zakończone zostaną w najbliższych dniach. — Najbliższe spotkania międzyokręgowe.

Nowe władze Związku Tenisowego z prezesem, ptk. Piaseckim na czele przez krótki okres swego urzędowania zdołały wyprowadzić tenis śląski na szersze tory. Okręgowe mistrzostwa, które zazwyczaj przez cały rok były rozgrywane, w tym roku są już ukończone i wyonili już mistrzów w obu grupach. Pozostaje tylko decydujący mecz o mistrzostwach Śląska między Pogonią a Katowickim Klubem Tenisowym, który rozstrzygnie kwestję mistrza Śląska na rok 1935.

Tenisistów śląscy, w szeregach których znajduje się mistrzowska para Polski w grze podwójnej — Tarłowski i Bratek, nie mogą rzecz oczywista występować często, tj. w spotkaniach międzyokręgowych, bowiem ta czołowa dwójka Śląska stale jest zajęta w spotkaniach wyznaczonych przez Polski Związek Tenisowy, niemiłej jednak kap. związkowy ŚL. OZLT. ustalił już szereg spotkań międzyokręgowych, względnie między-mistrzostw, tak o charakterze reprezentacyjnym jak i propagandowym.

Pierwsze z cyklu meczy reprezentacyjnych będzie spotkanie między Śląskiem Opolskim, a Śląskiem w Bytomiu. W spotkaniu tym, między innymi udział wezmą: Tarłowski, Bratek, Volkmerówna i Rudowska, ongiś czołowa tenisistka Warszawy.

W dniu 4 sierpnia odbędzie się spotkanie międzyokręgowe Śląsk — Łódź w Katowicach o puchar

Targów Katowickich. Projektowane również są spotkania z Warszawą, Wrocławem, jak również z Berlinem. Mecze propagandowe odbędą się w celu spopularyzowania białego sportu na prowincji, we wszystkich większych ośrodkach Śląska.

I tak w Bielsku, dnia 21 lipca — spotkanie Bielsko — Cieszyń ca. Katowice, 28 bm. Rybnik — Chorzów w Chorzowie, 11 sierpnia Chorzów — Katowice w Chorzowie, 25 sierpnia: reprezentacja klubów A-klas przeciwko reprezentacji klubów B-klas w Sosnowcu. Podkreślić musimy również, że na Śląsku po raz pierwszy w Polsce zorganizowano kurs dla sędziów naczynych. Drugi zrzędu kurs odbędzie się dnia 19 bm. Ponadto stworzono referat dla juniorów, zadaniem którego jest wywołanie na wszystkich kortach Śląska, talentów wśród grającej młodzieży niestowarzyszonej.

W mistrzostwach tenisowych B-klas wyłoniono już we wszystkich trzech grupach mistrzów, którzy rozegrają między sobą spotkania kwalifikacyjne o wejście do A-klas. W tym roku, zgodnie z uchwałą ŚL. OZLT do A-klas wchodzić będą dwójki, jak również do B-klas spadają dwie drużyny. Mistrzostwa grup klasy B odbędą się: Siemianowicki KT, Świętochłowicki KT oraz rezerwa Pogoni. P-wsze mecze kwalifikacyjne rozpoczynają się 4 sierpnia.

Dwie wycieczki Orbisu

do WIEDNIA

7 dni — 25. VII. do 31. VII. 1935
zł 150 w kl. III, zł 180 w kl. II

14 dni — 25. VII. do 8. VIII. 1935
zł 170 w kl. III, zł 215 w kl. II

Zapisy do 20 lipca

Rozgrywki w A-klasie rybnickiej

KS. M. P. Wodzisław — KS. Błyskawica
kop. Emma 4:8 (2:4)

Sympatyczny Omiacy ponieśli w rozgrywkach o mistrzostwo A-klas na swoim boisku dotkliwą porażkę z dobrą drużyną „Błyskawicy” z kop. Emmy, która w ostatnich tygodniach mocno się poprawiła w swej formie. Zwycięstwo było zasłużone.

KS. Rymer — TS. 20 Rybnik 3:2 (2:2)

Drużyna rybnicka zlekceważyła sobie rozgrywki i wysłała na mecz pełną drużynę rezerwową, zaś drużyna pierwsza pojechała do Rudy Śl. na mecz towarzyski z KS. Naprzodem Ruda, gdzie dostała w skórę od gospodarzy w stosunku 3:0. Zlekceważenie sobie rozgrywek mistrzowskich przez TS. 20 Rybnik uważać należy za nierozsądne. Postępek ten rzuca kiepskie światło na cały klub.

KS. Concordia Knurów — KS. 23 Czerwionka 3:2 (2:1)

Gospodarze przez swe zwycięstwo, chociaż z trudem wywalczone wysunęli się na czoło tabeli A-klas Podokręgu Rybnickiego.

KS. Silesia Rybnik — KS. Naprzód Rydułtowy 2:3 (0:2)

Dotychczasowy leader poniósł niespodzianą ale zasłużoną porażkę i zmuszony został ustąpić swego miejsca drużynie Concordii z Knurowa, która w identycznym stosunku pokonała na swym boisku zespół KS. Czerwionka.

KS. Polonia Pszów — KS. I. Chwałowice 1:2 (1:1)

„Polonia” z Pszowa po tej porażce znalazła się na ostatnim miejscu w tabeli i nie ulega wątpliwości, że w następnym roku znajdzie się w B-lidze.

KS. Szyby Jankowice — KS. Strzelec Czerwionka 1:3 (1:2)

Z toru wyścigowego w Brynowie.

Ogenda w 14 dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegrano 6 gonitw. Były one nadzwyczaj interesujące i dostarczyły dużo emocji. Wyprawy w totalizatorze były dobre.

W gonitwie pierwszej płaskiej 1.800 mtr. wygrał Kambinator St. Królkiego pod chł. Tucholka w 1'59". 2) Traglast St. „Bocza”. 3) Irrtum M. Greka. 4) fałworzowana na miejscu Skunda W. Lewickiego. Tot. zw. 14 zł., m. 11 i 12 zł. za 10 zł.

W drugiej z płaskiej 1.600 mtr. faworytka Sternblume zawodła, podczas kłedy wygrała lekko Etolite D'or M. Priski Mancel pod chł. Wachowiakiem w 1'46". 2) Sternblume Ign. hr. Mielżyńskiego, 3) Grisette III. M. Greka, 4) Wag J. Temnickiego, 5) Goldella II. K. Bogusławskiego. Tot. zw. 39 zł., m. 14 i 12 zł. za 10 zł.

W trzeciej płaskiej 1.600 mtr. ogólna faworytka Sternblume zawodła, podczas kłedy wygrała lekko Etolite D'or M. Priski Mancel pod chł. Wachowiakiem w 1'46". 2) Sternblume Ign. hr. Mielżyńskiego, 3) Grisette III. M. Greka, 4) Wag J. Temnickiego, 5) Goldella II. K. Bogusławskiego. Tot. zw. 39 zł., m. 14 i 12 zł. za 10 zł.

W czwartej płaskiej sprężadnej 1.600 mtr. wygrał faworyt Beau J. Pawłowskiego pod chł. Kofcalem II. w 1'46". 2) Belle Etolite J. Temnickiego, 3) Piosenka Ign. hr. Mielżyńskiego, 4) Gironde St. „Zygmunt”. 5) Nadobna St. Starzeckiego, 6) Ebony E. Wawrzynka. Tot. zw. 18 zł., m. 16 i 24 zł. za 10 zł.

W piątej z płaskiej 2.400 mtr. wygrała Guldynka L. J. bar. Kronenberga pod chł. Rutkowskim II. w 2'54". 2) Gracz II. J. Rościsławskiego, 3) Dzwon M. Mruga-szewskiej, 4) Secunda IV. E. Wawrzynka, 5) Numer II. St. Królkiego, 6) Comtesse II. J. Temnickiego. Tot. zw. 29 zł., m. 16 i 29 zł. za 10 zł.

Ostatnią gonitwa dnia płaską 1.800 mtr. wygrał Gubernator St. Królkiego pod chł. Kowalczykiem w 2'01". 2) Hattl St. „Bocza”. 3) Amore Canta M. Priska Mancel, 4) Maestro W. Bobińskiego i J. Turno, 5) Alraune J. Gerbowej. Tot. zw. 28 zł., m. 20 i 60 zł. za 10 zł.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo koła Podchorążych Rez.

Zarząd koła organizuje w lipcu br. II Dorożeczne Zawody Strzeleckie o „Mistrzostwo Koła”. Zawody te obejmować będą konkurencję indywidualną podchorążych rez. zrzeszonych oraz b. członków Koła, obecnie ppor. rez. Doceniając wagę najgruntowniejszego i powszechnego przygotowania strzeleckiego organizacji na terenie tak wysuniętym — i chcąc zachęcić do uprawiania tego sportu — jako sportu obrony narodowej — najszersze rzesze członków organizacji, wydawane będą nagrody strzeleckie oraz dyplomy dla tych wszystkich zawodników, którzy uzyskają najlepsze wyniki w konkurencji przez siebie wskazanej.

Zgłoszenia dokonać należy do dnia 15 lipca br. w sekretariacie Koła Podchor. Rez. w Katowicach ulica Plebiscytowa nr. 1 i II piętro (osobiście względnie na piśmie).

Załatwienie sprawy zorganizowania pow. zawodów strzeleckich Zarząd koła poruczył PP. Wiceprezosi pchor. Brodniewiczowi Janowi oraz Refer. PW. i WF. ppor. rez. Siojowskiemu Romanowi.

Turniej gier sportowych w Chybiu.

Staraniem ZS. odbył się onegdaj w Chybiu turniej gier sportowych, który zgromadził na starcie 6 drużyn męskich, 5 żeńskich i 2 drużyny orlat. W ogólnej punktacji I. miejsce w drużynie męskiej zajął ZS. Bystra Śl. zdobywając temsamem puchar przedchodni ufundowany przez prezesa Babisza. W grupie żeńskiej I. miejsce zajęła ZR. Walcownia Metalu. Dziedzice, w grupie orlat I. miejsce zajął ZS. Bystra

Dział urzędowy.

Komunikat Nr. 18

z posiedzenia Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 27 czerwca 1935 r.

1) Prośbę KS. 09 Mysłowice o zniesienie wzgl. umorzenie kary nałożonej na gracza Tomasza Józefa odrzucono, jednak zezwala się na wstawienie gracza do zawodów w dniach 29 i 30 czerwca oraz 7 lipca br.

2) Odrzucono prośbę KS. 22 M. Dąbrowka dot. zawieszenia dyskwalifikacji gracza Kopecka Karola. Doniesienie dot. gracza Piotrowskiego z KS. Kościuszkę jest nieaktualne, powołując się na komunikat WGID Nr. 15 pkt. 12 lit. b z dnia 6. 6. b. r.

3) Wyznacza się ponownie zawody o mistrzostwo B-ligi gr. III pomiędzy KS. Walka Wąkoszowy a TS. Naprzód II Lipiny na dzień 14 lipca br. godz. 17.30.

4) Ukazano następujące kluby grzywną za niezgłoszenie zawodów do Śl. OKS.: KS. Siłupa 3.00 zł., Z. K. S. Katowice 2.00 zł., TS. Naprzód Lipiny 6.00 zł., KS. Poniatowski Godula 4.00 zł.

5) Ukazano graczy dyskwalifikacją:

a) Darskiego Feliksa z KS. Rożdżeń - Szopienice 4 tyg. za niesportowe zachowanie się i niebezpieczną grę na zawodach przyjacielskich w dniu 10. 6. br. c/a KS. Warta Zawiercie, jak również za fałszywe podanie nazwiska sędziemu. Kara liczy się od 8. 7. do 8. 8. 35 r.

b) kapłana drużyny KS. Rożdżeń-Szopienice Emila Madaja 6 tyg. za podanie fałszywego nazwiska gracza. Kara liczy się od 8. 7. do 23. 8. 1935 r.

c) Walczucha Rudolfa, kapłana druż. KS. 06 Mysłowice 2 tyg. za niepodanie na wezwanie sędziego nazwiska wykluczonego z zawodów pracza z zawodów w dniu 22. 4. b. r. c/a KS. Fablok Chrzanów. Kara obowiązuje od 8. 7. do 22. 7. 1935 r.

d) gracza Ernesta Bienie z KS. Śląsk Kończyce 2 tyg. za słowną obrazę sędziego. Koniec kary 8. 7. 35 r.

e) Erma Eryka i Nalepe Jerzego z KS. Kresy Chorzów 6 tyg. za umyślne kopnięcie przeciwnika. Koniec kary 5. 8. 1935 r.

f) kapłana drużyny KS. Kresy Chorzów Gajda Franciszka 6 tyg. za podanie na wezwanie sędziego fałszywego nazwiska wystawionego gracza. Kara obowiązuje od 8. 7. do 19. 8. 1935 r.

6) Za niepodanie kart tożsamości ukarano KS. Kresy Chorzów grzywną 12.00 zł.

7) Odrzucono doniesienie KS. Strzelec Nakło do zawodów o mistrzostwo z dnia 7. 4. br. c/a KS. Naprzód Łagiewniki, gdyż nie wniesiono formalnego protestu. Co do wstawienia przez KS. Naprzód Łagiewniki nieuprawnionych graczy należało dostarczyć umotywowany materiał dowodowy, albowiem według spisu drużyny, wszyscy zawodnicy byli uprawnieni do zawodowania.

8) W związku z doniesieniem KS. Strzelec Nakło wzywa się tart. klub do ogrodzenia swoich bramek w terminie do 14 dni. O wykonaniu niniejszego wezwania należy tut. Okręg zawiadomić w pow. terminie.

9) W związku z doniesieniem KS. Kościuszkę Szopienice dot. zawodowania nieuprawnionego gracza na zawodach o mistrzostwo w dniu 11. 11. 1934 r. w drużynie KS. 22 M. Dąbrowka postanowiono: podtrzymuje się wynik uzyskany na boisku a to po przeprowadzeniu dochodzenia, które wykazały, że na pozycji środkowego pomocnika drużyny 22 M. Dąbrowka grał Schmidt Ernest, a nie, jak mylnie napisano w sprawozdaniu sędziowskim, Kopeć Karol.

10) W sprawie KS. Orzeł Wełnowiec dot. bójki na zawodach o mistrzostwo w dniu 2 czerwca br. c/a Amatorski KS. Chorzów w Wełnowcu postanowiono:

a) Zawieszono się KS. Orzeł Wełnowiec we wszelkich czynnościach na czas nieograniczonej, a to na podstawie § 5 pkt. a, d i e Postanowień SŁOZPN;

b) przysądza się Amatorskiemu KS. Chorzów do pow. zawodów 3:0 walkower na mocy § 46 Postanowień SŁOZPN;

c) wszelkie zawody o mistrzostwo przypadające w czasie zawieszona przegrzwa KS. Orzeł Wełnowiec walkower (3:0);

d) ukarano gracza Świerczyńskiego Franciszka z KS. Orzeł Wełnowiec 18-miesięczną dyskwalifikacją za pobicie przeciwnika, co spowodowało wtargnięcie publiczności na boisko;

e) ukarano gracza Śmietana Ludwika z KS. Orzeł Wełnowiec dożywotnią dyskwalifikacją za pogroźki wobec sędziego i za pobicie sędziego.

Powyszych graczy ukarano na podstawie sprawozdania sędziowskiego i przeprowadzonych dochodzeń oraz na podstawie cłaę powtarzających się ekscesów, powołując się na zarządzenie PZPN z dnia 28 marca br., które ogłoszono w Komunikacie Zarządu SŁOZPN Nr. 2 pkt. 12.

Za WYDZIAŁ GIER I DISCYPLINY
(-) Cypański, sekretarz. (-) Wybiński, przewodn.

Dziś sensacyjna walka odwetowa Krausera z Kaiserem

W ubiegłą sobotę tegoroczny mistrz Europy, i wicemistrz świata, Krauser napotkał w finale wyjątkowo groźnego przeciwnika — Niemca Kaisera. Niestety pech przesładował Krausera. W 48 min Krauser schwycił swego przeciwnika w przedni pas i zakreśliwszy młynka rzucił na łopatki. Nim jednak sędzia zdążył odgwizdać zwycięstwo, Kaiser z kolei zrułował przeciwnika i przytrzymał Krausera na łopatkach. Krauser takim nieoczekiwanym wypadkiem był przygnębiony i łomaczył się, iż rzucając przeciwnika na łopatki, uważał siebie za zwycięzcę, dlatego też zwołnił przeciwnika z uchwytu, który sytuację tę wykorzystał i zrułował go. Protest Krausera odrzucili sędziowie, nie pozostało mu zatem nic więcej jak zażądać rewanżu. Otóż sposobność nadarza się przedzi, niż się tego spodziewano. Krauser uważając, że został pokrzywdzony zażądał wyznaczenia mu walki rewanżowej.

Otóż w dniu dzisiejszym odbędzie się sensacyjna ta walka rewanżowa pomiędzy Krauserem a Niemcem Kaiserem. Spotkanie to jest największą atrakcją obecnego turnieju i jest o-czekiwane przez całe Katowice sportowe. Wszyscy doskonale rozumieją, że walka Krausera z Kaiserem wymagać będzie pełnego napięcia sił i umiejętności Krauser w ostatnich swych wal-

kach znów zabłysną świetną formą. Krausera tak walczącego nie łatwo jest położyć na łopatki, zdaje sobie z tego sprawę jego przeciwnik — Kaiser, kroczący obecnie od zwycięstwa do zwycięstwa.

Dzisiejsza więc walka zapowiada się sensacyjnie i niezwykcie ciekawie. Spotkajmy się, że ujrzymy nietylko zaciekłe spotkanie, ale też walkę stojącą na poziomie godnych dwóch mistrzów kunsztu zapaśniczego.

W niedzielę Szymkowski w walce amerykańskiej uzyskał przewagę nad Grabowskim, przyczem obaj nie mają pojęcia o tym stylu Krauser w 4 min. pokonał w walce szwajcarskiej Zalsiga.

Największe zainteresowanie budziła walka Szczerbińskiego z Kaiserem. Walka iskrzyła się od klasycznych chwytów. Zwyciężył w 18 min lepszy Kaiser. Wreszcie Włoch Trawaglini zdusił nelsonem Kazimierczuka.

Dziś we wtorek, niewątpliwie tłumy wypełnią salę Powstańców. Główną atrakcją oczywiście będzie odwetowa walka Krausera z Kaiserem. Ponadto ciekawie zapowiada się walka Tornowa z Szymkowskim i Grabowskiego z Trawaglinim. Wszystkie walki dla ustalenia kolejności nagród, decydujące.

Sensacyjne zawody lekkoatletyczne w Katowicach

W najbliższy czwartek, 18 lipca, o godz. 18 odbędzie się na boisku Pogoni w Katowicach niezwykle interesujące zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Sekcję lekkoatletyczną KKS. „Pogoń”. — W zawodach tych weźmie udział szereg czołowych zawodników polskich z Kucharskim, Morochykiem i Schneiderem na czele, którzy bezpośrednio potem wyjeżdżają do Budapesztu z reprezentacyjną drużyną Polski

Festyn sportowy KS. Czarni Gorzyckich.

B-ligowa drużyna KS. Czarni Gorzyckich, urządziła onegdaj festyn sportowy przy udziale kilku miejscowych drużyn oraz rezerwy mistrza Polski KS. Ruch z Wielkich Hajduk. Spotkania rozgrywane były o nagrody i dyplomy. Największe jednak zainteresowanie wśród miejscowych zwolenników sportu futbolowego wzbudziło spotkanie gospodarzy KS Czarni Gorzyckich, którzy obecnie zajmują czołową pozycję w B-lidze rybnickiej z rezerwową drużyną mistrza Polski KS. Ruch, która pretenduje w br. do tronu mistrza A-klas.

KS. Czarni Gorzyckich — KS. Ruch II Wielkie Hajduki 1:6 (1:4)

Przed rozpoczęciem meczu nastąpiła wymiana bukieł. Z gwizdkiem sędziego atak Ruchu ruszył jak lawina na bramkę przeciwnika i już w pierwszych sekundach gry zdobył dla swych barw prowadzenie. Wykorzystałszy chwilową konsternację gospodarzy umieszczał goście jeszcze dwa razy piłkę w siatce przeciwnika. — Stało się to w przeciągu 5 minut. Teraz jednak „Czarni” zaczynają sprawnie grać. Raz porażają się im podejść pod bramkę „Ruchu”. Honorowa bramka zdobyta przez kierownika ataku dodaje gospodarzom zapatu do walki, to też przez mały okres gra jest owtarta. Pierwsza połowa meczu kończy się przy stanie 4:1 dla Ruchu. Po przerwie gospodarze dążą za wszelką cenę do poprawienia wyniku, co im się jednak nie udaje. Lotny atak Ruchu przeważnie skrzy-

— Dwa pojedynki: w biegu na 800 m między Kucharskim, mistrzem Polski, Drodzowskim — wicemistrzem i Rakoczym, mistrzem Śląska, a następnie w skoku o tyczce między rekordzistami Polski Morochykiem i Schneiderem, stanowiąc będą prawdziwą sensacją, które widowskiemu dają najwięcej emocji

A więc w czwartek o godz. 18 spotykamy się na boisku Pogoni, obok parku Kościuszk.

KS. Panewniki — Polskie Radio 0:2 (0:0).

Rewanżowe to spotkanie rozegrane onegdaj na gorącym gruncie w Panewnikach przyniosło powtórnie i zasłużone zwycięstwo drużynie Polskiego Radia

Mecz ten ze strony KS. Panewniki był przeprowadzony brutalnie. Sędzia z KS. Panewniki tolerował kopanie i swemi nieudolnymi rozstrzygnięciami doprowadził do bójki. I tak w drugiej połowie meczu jeden z graczy KS Panewniki czynnie znieważał gracza Polskiego Radia.

W takich to warunkach został rozegrany „mecz przyjacielski” na boisku w Panewnikach.

Asy lekkoatletyki Śląska w Bielsku.

Projektowane przez Zw Strzel Bielsko wielkie zawody lekkoatletyczne 27 bm zapowiadają się nader interesująco. W zawodach tych wezmą udział znani nietylko na Śląsku ale w całej Polsce lekkoatleci jak: Schneider, Nowosielski, Chmiel, Praski, Mucha, Zajusz i cały szereg miejscowych najlepszych zawodników. Zawody te będą atrakcją dla miłośników lekkiej-atletyki na tut. terenie.

Radjo.

Wtorek 16 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnal z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka lekka i taneczna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy. 13.30 „Z rynku pracy”. 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.17 Wiadomości giełdowe. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Wiadomości o wywole polskim. 15.30 Transmisja z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: Wędrowniaki obozowe. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Recital fortepianowy. 16.35 Harmonijka, cytra i akordeon (płyty). 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — koncert. 18.00 Pogadanka przódnicza. 18.10 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Transmisja z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: Reportaż z wystawy harcerskiej. 18.45 Melodie polskie (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Feljeton turystyczno-sportowy. 20.10 Koncert orkiestry wiejskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrázky z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.03 Koncert skrzypcowy. 21.30 Transmisja z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale: Ognisko skautów zagranicznych. 22.00 Koncert chóru. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Rewja radiowa (płyty). 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Dalszy ciąg rewji radiowej.

Środa 17 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnal z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka popularna — płyty. 13.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o wywole polskim. 15.30 Utwory fortepianowe I. J. Paderewskiego. 16.00 „Obozy wypoczynkowe dla kobiet”. 16.15 Suity liryczne. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Chór Dana (płyty). 17.20 Recital śpiewaczy. 17.35 Cezar Franck: Sonata A-dur na skrzypce i fortepian. 18.00 Wesoły skecz p. t. „Wakacje zaczęły się świetnie”. 18.15 Cała Polska śpiewa”. 18.30 Szkic literacki mgr. Pawła Musioła. 18.45 Skrzypce i wiolonczela (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Półgłosek (Coin de enfants) Ol. Debussy'ego. 19.50 Przegląd humoru zagranicznego (polityczny humor francuski). 20.00 Pogadanka. 20.10 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrázky z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 „Flis” — opera Stanisława Moniuszki. 22.00 „Józef Piłsudski w roku 1920” — odczyt. 22.50 Utwory Emeryka Kalmanna w wyk. małej orkiestry P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Dalszy ciąg koncertu.

Kronika radiowa

Koncert „Wesołej Piątki”.

Zespół lwowski rewiellersów „Wesoła Piątka”, chociaż stosunkowo młody, powstał bowiem przed rokiem, ma już za sobą 50 audycji radiowych. Chór ten występował w „Wesołej Piątce”, w koncertach orkiestralno-wokalnych Rozgłośni Lwowskiej, oraz dał szereg własnych koncertów. We wtorek o godz. 22 usłyszymy w wykonaniu „Wesołej Piątki” pod dyktando Zb. Lipczyńskiego starą piosenkę „Upływa szybko życie” w przerobione na chór rewiellersów i szereg innych, melodyjnych utworów.

Robert Soetens w Polskim Radjo.

16 b. m. o godz. 21 przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej wystąpi Robert Soetens. Skrzypce ten, Szwajcar, cieszy się dużym wzięciem i popularnością krajową i zagranicą. Odegra on efektywny III koncert skrzypcowy Saint-Saënsa z towarzyszeniem orkiestry Polskiego Radja pod dyktando Józefa Ozimskiego.

Licytacja

Urząd Skarbowy w Wielkich Hajdukach ogłasza sprzedaż licytacyjną następujących przedmiotów:

w Brzezinach, dnia 18 7 1935 r. o godz. 9.30 przy ul. 3 Maja 79 urządzenie restauracyjne w Lipinach, dnia 24 7 1935 roku o godz. 11.30 przy ulicy Chorzowskiej nr. 22 urządzenie restauracyjne, umywalkę, aparat radiowy, zegar, fortepian.

Urząd Skarbowy.

Wielkie Hajduki (1554)

Km. 64/35. Wierzyciel: K. K. O. Cieszyń.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Cieszynie Gustaw Siwy, mający kancelarię w Cieszynie, ul. Lenaua Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1935 r. o godz. 9-tej w Dobru nr. 73 odbędzie się l-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Brannego, składających się z:

1 konia gniadek, 1 wozu deskowego, 1 świnia, 1 miłokarni,

oszacowanych na łączną sumę zł 780.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 11 lipca 1935 r.

(1590) GUSTAW SIWY, Komornik.

Wiadomości gospodarcze

Polska spłaca długi zagraniczne.

W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie komisji długów Państwa Polskiego pod przewodnictwem senatora Augusta Popławskiego. Sprawozdanie ze stanu długów wewnętrznych złożył sen. Laurysiewicz, długi zagraniczne omówił poseł Holiński, a gwarancje skarbu państwa — sen. Popławski.

Według danych komisji długów, całkowite zadłużenie Państwa Polskiego na 1 lipca r. b. wyniosło 4.641.947 tys. zł. wobec 4.631.647 tys. zł. na 1 stycznia 1935 r., czyli w ciągu ubiegłego półrocza zadłużenie to spadło o 49.800 tys. zł.

Na spadek ogólnego zadłużenia wpłynęła głównie spłata długów zagranicznych przez Skarb Państwa Polskiego, które zmniejszyły się o 184.689 tys. zł. do wysokości 3.160.725 tys. zł. wobec 3.345.414 tys. zł. na 1 stycznia r. b.

W przeciwieństwie do długów zagranicznych, zadłużenie wewnętrzne wzrosło o 134.889 tys. zł. i na dzień 1 lipca r. b. wyniosło 1.481.121 tys. zł. wobec 1.346.233 tys. zł. na 1 stycznia r. b.

Eksport z Polski do Egiptu.

Wyniki polskiego eksportu do Egiptu za rok 1934 wykazują przy wzroście zainteresowania się rynku egipskiego towarami polskimi, zwiększenie się wartości eksportu o około 100 proc. w porównaniu z r. 1933, oraz zróżnicowanie się eksportu, obejmującego według statystyki egipskiej 43 pozycję towarowych w 1934 r., wobec 20 pozycji w r. 1933. Eksport rozszerzył się zarówno w zakresie surowców (30—35 proc.), jak i półfabrykatów, oraz wyrobów gotowych (65—70 proc.).

Oceniając osiągnięte wyniki, należy mieć na uwadze trudności, wynikające z dalszego spadku funta w roku 1934, jako też wzmożoną konkurencję innych krajów, zabiegającą intensywnie o rynek, który stosuje jeszcze liberalizm w dziedzinie wymiany handlowej. Dostosowywanie się eksportu polskiego do wymagań jakościowych i cen rynku egipskiego wpłynęło na więcej realne opracowywanie tegoż rynku, systematyczniejsze i konkretniejsze, aczkolwiek liczne są jeszcze wypadki wycofywania się eksporterów polskich z rynku przy zetknięciu się z pierwszemi trudnościami.

Eksport egipski do Polski obejmował w r. 1934 o-
prócz bawełny nieznaczna ilość pasienia sezamowego.

Wzrost obrotów handlowych pomiędzy Polską i Palestyną.

Izba Handlowa Polsko-Palestyńska w sprawozdaniu swym za rok 1934 podkreśla poważny wzrost objętościowego wzajemnego importu i eksportu między Polską a Palestyną, przyczem saldo dodatnie na korzyść Polski wykazuje stałe tendencję zwyżkową. I tak w latach od 1931 do 1934 wynosił przywóz z Palestyny do Polski kolejno: 626 tys., 618 tys., 578 tys. i 1053 tys. zł. Wywóz zaś z Polski do Palestyny wynosił w odpowiednich latach: 1634 tys., 3207 tys., 5732 tys. i 9067 tys. zł. Jak z powyższego wynika, saldo dodatnie na korzyść Polski wzrosło z 5 miljn. w r. 1933 do 8 miljn. w r. 1934.

Statystyka rządu palestyńskiego wykazuje o wiele większą nadwyżkę na korzyść Polski, a mianowicie: przywieziono z Polski do Palestyny towarów w r. 1933 za 290 tys. funtów palestyńskich t. j. mniej więcej za 10 miljn. zł., w r. 1934 ta sama statystyka podaje wysokość importu z Polski na 475 tys. funtów palestyńskich, co stanowi mniej więcej 13 miljn. zł.

Należy podkreślić, że eksport polski do Palestyny

Wielkość gwiazd.

Gwiazdy są tak bardzo od nas oddalone — setki tysięcy kilometrów dzielą je od nas, a jednak astronom mówi nam o ich wielkości, temperaturze, masie. Jakim sposobem badacz zgłębia te i jeszcze wiele innych tajemnic, z jakimi przeszkodami walczy, aby wiadomości te zdobyć — będzie mówił dr. Stanisław Szellowski w piątym odcieczy z cyklu astronomicznego p. t. „Wielkość gwiazd”. Odczyt będzie nadany 16 b. m. o godz. 18 z Wilna.

nosi charakter wybitnie zarobkowy, w żadnym zaś wypadku nie dumpingowy. Wobec niezaprzeczonego faktu, że koniunktura obecna napotyka na dobre widoki trwania i dalszego utrwalenia się, należy liczyć się z tem, że Polska zajmie o wiele wybitniejsze miejsce w handlu zagranicznym Palestyny.

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 15 lipca.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice w handlu aurtowym, ładunkach wagonowych.

(Ceny transakcyjne podajemy w nawiasach).

Zyto (14.25—14.50) 14.25—14.50, Pszenica jednolita (17.50) 17.25—17.75, Pszenica zbierana 16.75—17.25, Owies jednolity 17.25—17.75, Owies zbierany (17.00) 16.75—17.25, Jęczmień na kaszę 17.50—18, Jęczmień pastewny 16—17, Fasola biała 24.50—25.50, Fasola krasa 22—23, Łubin żółty (15.50) 15—16, Łubin niebieski 12—13, Groch Wiktoria 31—33, Groch polny 24—26, Mąka ziemniaczana superior 28—29, Mak 44—46, Kukurydza (25.50) 25.50—26.50, Mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. (28—29) 28—29, gat. IB 0—45 proc. 27—28, gat. IC 0—55 proc. 26—27, gat. ID 0—60 proc. (25—25.25) 25—25.50, gat. IE 0—65 proc. (24) 24—24.50, gat. IID 45—65 proc. 18—19, gat. IIIA 65—70 proc. 17—18, gat. IIIB 70—75 proc. 16—17, Mąka żytnia Ia. do 55 proc. (21—21.25) 21—22, Ib. do 65 proc. (20.25) 20.25—21, II. 55—70 proc. „sitkowa” 16.50—17.50, III. 60—70 proc. „sitkowa” 15.50—16, IIII. razowa do 95 proc. 17.50—18.50, IV. poślednia ponad 70 proc. wymiał 12.50—13, Otręby pszenne grube z przem. 9.50—10, średnie (9.00) 9—9.25, żytnie (9.75—9) 8.75—9, Kuchy lniane (17.10) 17—17.50, rzepakowe 12—12.50, słonecznikowe 43—44 proc. 17.50—18.50, Śrut słonecznikowy 34—36 proc. 14.50—15.50, sojowy 18.25—18.75, z pestek palmowych 19—21 proc. 15—16, Słoma prasowana 4.75—5.25, Siano łakowe 7—8, Siano kończywa 8—9, Nasiona: Seradela 15—16, Wyka 30—32, eluska 30—32. Ogólny obrót 1.124 tcn. Usposobienie spokojne.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej

z dnia 15 lipca.

Ceny parytet Poznań.

Zyto czystoroczne 11.00—11.25, Zyto suche nowe 10.00—10.50, cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 10.45, tranz. 30 ton 10.50, tranz. 30 ton 10.55, Owies 13.50—14.00, Jęczmień zimowy 12.00—12.75, Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 25 groszy wyżej notowane. Mąka żytnia — wszystkie gatunki o 25 groszy niżej notowane. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: Zytka 1.180.5 tony, pszenicy 342.5 tony, maki żytniej 275.5 tony, maki pszennej 39.5 tony, otrąb żytnich 85 ton, otrąb pszennych 20 ton, owsa 1 tona, jęczmienia 165 ton, grochu Wiktoria 135 ton, łubinu niebieskiego 5.5 tony, płatków ziemniaczanych 15 ton.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej

z dnia 15 lipca.

WARSZAWA. PAT. Papiery państwowe: 3 proc. poź. budowlana 43.25, 5 proc. poź. kolejowa 68.00, 6 proc. poź. dolarowa 83.50—83.75, 4 proc. poź. dolarowa 52.75, 7 proc. poź. stabilizacyjna 67.13—67.25—67.13, 67.38—67.25 drobne, 4.5 proc. L. Z. Ziemię Kredyt. 48.50.

WARSZAWA. PAT. Akcje: Bank Polski 90.90, Węgiel 11.75, Starachowice 35.00—35.75—35.50. Tendencja przeważnie mocniejsza.

WARSZAWA. PAT. Dewizy: Amsterdam 360.20—361.10—359.30, Berlin 213.10—214.10—212.10, Bruksela 89.45—89.58—89.22, Kopenhaga 117.00—117.53—116.45, Londyn 26.20—26.33—26.07, Nowy Jork czek 5.28 3/8—5.31 3/8—5.25 3/8, Nowy Jork kabeł 5.28 5/8—5.31 5/8—5.25 5/8, Praga 22.10—22.15—22.05, Oslo 131.65—132.30—131.00, Paryż 34.98 1/2—35.07—34.90, Zurych 173.15—173.58—174.60, Sztokholm 135.25—135.90—134.60, Włochy 43.55—43.67—43.43, Dolar prywatny 5.26.5, Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 82.75, stabilizacyjna 112.7/8, warszawska 73.25, śląska 74.7/8.

Teatr i estrada

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku 12 lipca:

Kino CAPITOL: „Aigo” (człowiek dwóch światów).
Kino CASINO: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieloku”.
Kino COLOSSEUM: „Żona z ogłoszenia”.
Kino RIALTO: „Rumba”.
Kino UNION: „Pat i Ratachon — jako jazzbandziści”.
Kino DAB — Dębina: 1) „Ty moje marzenie” i 2) „Bez honoru”.

REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH Katowice, ul. Andrzeja.

Dziś wtorek 16 lipca 2 prz. dstawienia. Popoł. ceny dla wszystkich znizone. O 430 pop. i 8.30 wiecz.

Komunikaty

Komunikat Koła Podchorążych Rez. w Katowicach.

Zarząd Koła Podchorążych Rez. przy Z. O. R. w Katowicach organizuje zbiórkę wyjazd podchorążych rez. i ich rodzin — do Krakowa d'a oddania hołdu Wodzowi Narodu, oraz w celu sypania kopca na Sowińcu Wyjazd planowany jest w lipcu wzgl. sierpniu rb. Zainteresowani winni niezwłocznie zgłosić swój udział w wyjeździe najdalej do 17 b. m. w sekretariacie (osobnie wzgl. na piśmie). Załatwienie sprawy zorganizowania pow. wyjazdu Zarząd Koła poruczył sierż. pchor. rez. Bopifacemu Rakowskiemu. II wiceprezesowi Koła.

Kalendarzyk zebrań

Środa 24 lipca.

SZARLEJ. Kwartalne zebranie członków Cechu Wolnego Rzemieństwa — Wędlin. Szarleja i okolicy odbędzie się o godz. 17 w lokalu p. Luppy w Piekarach. Pół godziny przed posiedzeniem kwartalnym odbędzie się posiedzenie zarządu.

Odpowiedzi redakcji.

Hubertus. Można zwrócić się z zażaleniem do Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska pod adresem: Schiedsgericht für Oberschlesien in Beuthen O/S., Gartenstrasse 20. W zażaleniu należy się powołać na odpowiedź Finanzamt.

K. T. 319. Zwrócić się po informacje do Głównego Zarządu Powstańców Śląskich w Katowicach przy ul. Mińskiej 47 lub do Głównego Zarządu P. O. W. w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 1. Na odpowiedź trzeba załączyć znaczek pocztowy za 25 gr.

Numer.

INSPEKCJA. Do więzienia przyjechał na inspekcję wyższy urzędnik.

Inspektor: — Co robisz więźniowie, skazani na ciemnicę?

Dyrektor: — Nie, panie inspektorze.

Inspektor: — Ładne porządki! Od dziś dnia będą wywoływać klasze fotograficzne!

SZKOŁA. U lekarza.

— To trudno, musi pan wyjechać do Szwajcarii, inaczej nie ręczę za nic.

— A ile to będzie kosztowało?

— Około 50 funtów.

— Za drogo. Mam znacznie tańszą ofertę od kreatorium.

VII Km. 714/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru VII. Józef Bortel, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1935 r. o godz. 14-tej w Kłodnicy restauracja odbędzie się l-sza licytacja ruchomości, składających się z planina starego marki Th. Cieplik, centryfuga, magiel debowa, 8 stoły w pokoju gościnnym, bufet w wyżywion. stoły w pokoju restauracyjnym, krzesła w pokoju restauracyjnym, stoły w sali, waga stołowa, maszyna do krajania chleba, kanapa pluszowa, 2 fotele i stół z zieloną narzutką, bielizniarka z nadstawką bez lustra, lustro szlif., szafa na ubrania, oszacowanych na łączną sumę zł. 787.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 25 czerwca 1935 r.

(1596) J. BORTEL, Komornik.

JAPONSKI PROSZEK ZABIJA
KATOL
AZUMI CEMENT
OSAKA
OWADY
IROBACTWO

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej”

Słowo wypowiedziane jest lotne — ale słowo w drubach ozłosze niach Polski Za chodniej” utrwa się w pamięci dziesiątek tysięcy ludzi.

WOLNE POSADY

Panienska potrzebna od zaraz na posadę zaufaną Zgłoszenia pod Nr. 1717 do Admin. Polski Zachodniej.

KUPNA

TANIO, NA RĄTY. Rowery, maszyny do pisania, leczenia, szyciarnie okazujące, warsztaty reparacyjne, lakiernia, nielownia, Przepisywanie na maszynach, tłumaczenia, powielania, ćwiczenia na różnych maszynach według najnowszej metody „Śląski Dom Maszyn”. Katowice Kościuszki 3. tel. 350.36. (1247)

Zegarki oraz części rowerowe najtaniej kupisz ul. Krakowska 7.

SPRZEDAŻ

Maszyny do pisania okazujące sprzedaje oraz naprawia „Remont”. Katowice, Stawowa 3. (390)

UZDROWISKA

Pensjonat „ŚLĄZACZKA” K. Mażyńskiej, Wista (Śląsk Cieszyński) 5 minut od przystanku kolejowego Dziecheńska. Pensjonat położony w przepięknym zalesieniu posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami, znajduje się o 50 m. od wody — radio. Telefon. Ceny przystępne. Informacji udziela się w Katowicach, telefon Nr. 338-13 w godzinach pomiędzy 12—14.

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu poczt.!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1935 r. wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY.

Należność 2,50 zł. zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu poczt.!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1935 r. wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY.

Należność 2,50 zł. zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika

Wypełnić! Wyciąć i przesłać do Urzędu poczt.!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1935 r. wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY.

Należność 2,50 zł. zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika